

prestiz

magazyn trójmiejski

miesięcznik
bezpłatny
nr 5
maj
2010 r.

www.magazynprestiz.com.pl

Koszykarz i model
odważna sesja Iwo Kitzingera

KATARZYNA KONIECZKA
Królowa polskiego Haute Couture

Z BOISKA DO
GABINETU PREZESA
Prestizowa metamorfoza

Aneta Kręglicka
NAJPIĘKNIEJSZA NA POMORZU



sculptra®

kwas L-polimlekowy

Zatrzymaj piękno na długo...

- Naturalna stymulacja produkcji kolagenu^{3,5,7}
- Uzupełnienie ubytków objętości skóry będących następstwem procesu starzenia²
- Wyrównanie głębokich bruzd i zmarszczek oraz modelowanie konturów twarzy^{1,2}
- Stopniowa poprawa wyglądu i naturalny efekt^{2,4,6}
- Badania kliniczne dowiodły, że rezultaty kuracji utrzymują się do 25 miesięcy po ostatnim zabiegu⁹
- Wysoki profil bezpieczeństwa^{4,7}
- Produkt Sanofi-Aventis, jednej z największych Światowych firm farmaceutycznych
- Preparat biokompatybilny i biodegradowalny^{2,8}

Znajdź swojego lekarza na www.sculptra.pl

1. Lowe NJ. JEDAV 2006; 20 (Suppl 1):2 - 6. 2. Instrukcja używania preparatu Sculptra zatwierdzona w czerwcu 2008. 3. Vleggaar D, Bauer U. J Drugs Dermatol 2004; 3(5):542 - 547. 4. Vleggaar D, Fitzgerald R. J Drugs Dermatol 2006; 1(3):209 - 220. 5. Gogolewski S, Jovanovic M, Perren SM, Dillon JG, Hughes MK. J Biomed Mater Res 1993; 27(9):1135 - 1148. 6. Lowe NJ. J Cosmet Laser Ther 2008; 10(1): 43 - 46. 7. Vleggaar D. JEDAV 2005; 19 (Suppl 2):20 - 21. 8. Naitoh HS, Baumann L, Brandt FS et al. J AM ACAD DERMATOL 2010; 62(3): 449 - 452.

Wytwórca: Dermik Laboratories, a business of Sanofi-Aventis U.S. LLC, 55 Corporate Drive Bridgewater, NJ 08807 USA. Autoryzowany Przedstawiciel w UE: Aventis Pharma S.A., 20 avenue Raymond Aron F-92165 Antony Cedex, Francja.

CE 0459

Czas robi swoje. A ty człowieku? Takie pytanie postawił kiedyś Stanisław Jerzy Lec. Ja też robię swoje, czyli co miesiąc, wraz z ekipą fantastycznych współpracowników oddaję na Wasze ręce kolejny numer magazynu „Prestiż”.

Nawiązując do tego czasu, to pamiętam, jak zaczynaliśmy. W zimnym październiku szukaliśmy lokalu dla naszej redakcji. Równolegle kompletowanie zespołu, planowanie pierwszego numeru, nerwowe oczekiwanie na reakcje czytelników. Podoba się, czy nie? Będą krytykować, czy chwalić? Oby tylko nie przeszli obok „Prestiżu” obojętnie. To wszystko było jakby wczoraj. A dziś daliśmy Wam do oceny już piąty numer. Dziś już wiemy, że „Prestiż” się przyjął. Wiemy, że się podoba. Wiemy też nad czym musimy pracować. Dziękuję za wszystkie uwagi, wskazówki, rady.

Pamiętam, jak po wywiadzie z Agnieszką Pomaską w styczniowym numerze, jeden z czytelników napisał, że chciałby widzieć w „Prestiżu” więcej pięknych kobiet. Myślę, że po lekturze bieżącego wydania ów czytelnik będzie maksymalnie usatysfakcjonowany. Na okładce i w pięknej sesji zdjęciowej zrobione w Monte Carlo prezentuje się Aneta Kręglicka. Ponad 20 lat temu zdobyła tytuł Miss Świata, dzisiaj... jest jeszcze piękniejsza niż 20 lat temu. Na dodatek jest kobietą spełnioną, o czym możecie się przekonać, czytając ekskluzywny wywiad, którego Pani Aneta udzieliła specjalnie dla „Prestiżu”.

Skoro przywołuję listy czytelników, to nie mogę pominąć prośby Pani Beaty, która domagała się więcej męskich akcentów w gazecie. Pani Beato, Pani życzenie się spełniło. Proszę zajrzeć do środka, a z pewnością serce mocniej zabije na widok Iwo Kitzingera okrzykniętego najgorętszym ciałem polskiego sportu.

A propos gorących ciał. Nie od dziś wiadomo, że najgorętszym ciałem polskiego showbiznesu jest Doda. Ale czy byłaby tak gorąca, tak pożądana, gdyby nie jej ekscentryczne stroje, głównie podkreślające walory ciała gorsety? Odpowiedź na to pytanie być może zna osoba, która projektuje Dodzie gorsety. To sopocianka Katarzyna Konieczka. Przeczytacie o niej na stronie 44.

A jak już wszystko przeczytacie, to być może stwierdzicie, że czas najwyższy odmienić swoje życie. Czas na przerwę – czas na gapyear! Co to takiego, to gapyear? Nic innego jak rok w bok. Nadal brzmi tajemniczo? Strona 26 i wszystko jasne!



Jakub Jakubowski

FELIETON

- 5 Zza szklanego ekranu
Morza szum, ptaków śpiew...
szarych chmur czar – pisze
Małgorzata Rakowiec

WYDARZENIA

- 6 Festiwal Top Trendy –
przeprowadzka z Opery
Leśnej na Hipodrom
- 6 Heineken Open'er Festival –
kolejne gwiazdy zagrają
w Gdyni
- 7 Gdański miód pitny najlepszy
na świecie – sukces
młodego gdańszczanina
- 8 Grupa Lotos ma najlepszego
dyrektora finansowego
w Polsce – sukces Mariusza
Machajewskiego
- 8 Galeon zdobywa światowe
rynki – luksusowe jachty
z Polski trafią do Azji i Ameryki
- 8 Nowy salon Citroena – otwarcie
z pompą



OKŁADKA
Na okładce:
Aneta Kręglika
Zdjęcie:
Marek Straszewski,
Katalog Apart „Diamenty”

- 9 Kancelarie prawne
z Trójmiasta cenione
w kraju – ranking
Rzeczypospolitej
- 10 Wyprawa Philips Mercedes
Extreme Life rozpoczęta –
Marcin Gienieccko wyruszył
na podbój Australii
- 11 Grand Press Photo dla Damiana
Kramskiego – sukces trójmiejskiego
fotoreportera



TEMAT Z OKŁADKI

- 12 Aneta Kręglika –
najpiękniejsza z Pomorza

LUDZIE

- 20 Iwo Kitzinger – koszykarz
w odważnej sesji zdjęciowej

PODRÓŻE

- 26 Gapyear, czyli rok w bok –
o ludziach, którzy w jednej
chwili odmienili swoje życie



MOTORYZACJA

- 29 Czym jeździć? Samochód
marzenie – Audi A8 W12

DESIGN

- 30 Prestiżowe wnętrze: Tam, gdzie
tykają stare zegary

METAMORFOZA



- 32 Z boiska do gabinetu prezesa –
metamorfoza Anety Bruzgul

Dziękujemy perfumierii Douglas w CH Klif za
pomoc w realizacji materiału *Douglas*

MODA

- 36 Baśniowy świat Katarzyny –
Katarzyna Konieczka projektuje
gorsety dla Dody



ZDROWIE I URODA

- 40 Usta jak marzenie –
powiększanie
i modelowanie ust
- 42 Złote nici – złoto ratunkiem
dla skóry
- 43 Młodość we krwi – poznaj
zalety Regeneris

KULTURA

- 45 Prestiżowe imprezy,
czyli subiektywny
przegląd wydarzeń
- 46 Festiwal Polskich filmów
Fabularnych – Gdynia stolicą
polskiego filmu
- 46 Dzień Szakala – koncert
charytatywny

TECHNIKA

- 47 Podglądając w sieci – wynalazki
i pomysły designerskie

KRONIKA PRESTIŻU

- 48 Inauguracja wyprawy
Marcina Gienieccko,
Majówka pomorskich
przedsiębiorców
- 49 Tenisowy Fed Cup w Sopocie,
Sopot Fashion Days
- 50 Otwarcie salonu
Citroena



- 51 Lotos Gdynia mistrzem Polski,
Wieczór na obcasach,
Kobieta sukcesu

prestiż
magazyn trójmiejski

MIESIĘCZNIK BEZPŁATNY
Magazyn Prestiż, ul. Władysława IV 43, 81-395 Gdynia
tel. +48 58 620 15 14
e-mail: redakcja.trójmiasto@prestiz.pl
www.magazynprestiz.com.pl

Redaktor naczelny: Jakub Jakubowski
tel. kom.: (+48) 500 215 111

Sekretarz redakcji: Natalia Lebieź
Redakcja: Izabela Pek, Dorota Patzer,
Natalia Lebieź, Paulina Hasiak, Jakub Wielicki,
Izabela Małkowska, Małgorzata Rakowiec
Dział foto: Marek Stillor, Photo-Flow/Katarzyna
i Ireneusz Zdrowak

Szef działu foto: Dariusz Gorajski
Korekta: Małgorzata Duda / dudowie.pl
Skład gazety: Maciej Jurkiewicz PROduktART
Dystrybucja: Stanisław Krzemiński
Redakcja internetowa: Michał Wyrębski
e-mail: webmaster@prestiz.pl

Wydawca: Fabryka Słowa Sp. z o.o. w organizacji

Prezes Zarządu: Michał Stankiewicz
Wiceprezes Zarządu: Tomasz Chaciński

Dyrektor Reklamy i Marketingu:

Anna Olów-Wachowicz
Dział Administracji: Ewa Bury
Druk: PPH Zapół s.j.

Redakcja nie odpowiada za treść reklam.

Morza szum, ptaków śpiew... szarych chmur czar

„Każda potwora znajdzie swego amatora”. Ta teoria nie dotyczy tylko relacji damsko - męskich.

Jestem lokalną patriotką, naprawdę. To nic, że po raz kolejny muszę wycierać buty po wdepnięciu w psie odchody (że, to niby na szczęście wymyślili, albo ci którzy powinni to sprzątać albo mieszkańcy cywilizacji, w których takie wdepnięcia jest równie niemożliwe, jak znalezienie u nas uprzejmego kierowcy, który przepuszcza pieszych na pasach). Nieważne, że muszę stać w korku, bo kolejna modernizacja skrzyżowania doprowadziła do tego, że kolejka samochodów zamiast być krótsza zdecydowanie się wydłużyła. I już nie tylko w godzinach szczytu, w przypadku stłuczki, czy wypadku, ale permanentnie. Nieistotne, że co raz częściej znalezienie miejsca parkingowego nie tylko w centrum graniczy z cudem. Gdańsk ma gest – pozwala na budowę kilkudziesięciopiętrowych wieżowców, biurowców, centrów handlowych, przy nich miejsc parkingowych oczywiście tyle, ile mówią przepisy. A, że to nie wystarczy wie każdy, kto potrafi logicznie myśleć, nawet jeśli matematyki nie zdawał na maturze. Wiem, wiem – podobno żyjemy w metropolii i taka sytuacja jest nieunikniona. Tyle, że w rankingu europejskich metropolii Gdańska, czy Trójmiasta nie udało mi się znaleźć w pierwszej 10, ba - nawet w 20-tce. Rozumiem, że urzędnicy mają swój, subiektywny ranking metropolii.

Naprawdę kocham mój Gdańsk z ponad 1000-letnią historią, wspaniałymi zabytkami i duchem wolności. Za to, że leży nad Zatoką Gdańską i piękny Bałtyk podziwiać można każdego dnia.

Mimo tego, gdy nadchodzi kolejny sezon turystyczny nie mogę się nadziwić, że znajdują się chętni, którzy tu właśnie nad Bałtykiem spędzić chcą dwa tygodnie wakacji. Cieszę się, że chcą –

tylko nie rozumiem. Może dlatego, że próbuje im się wmówić, że nasze wybrzeże jest pod względem tego, co oferuje, na poziomie najslynniejszych kurortów. Albo, że ceny za wypoczynek, posiłki, napoje w barach i restauracjach, są atrakcyjne. Staram się w to uwierzyć i nic.

W ubiegłe lato w szczycie sezonu wybrałam się, jak prawdziwy turysta, na plażę – poopalać się i popływać. Po przedarciu się pomiędzy wypoczywającymi turystami, po kilku minutach znalazłam kawałek plaży wielkości dwóch metrów na 80 cm i rozłożyłam ręcznik. Nic to. Bo za jakiś czas stanęłam przed kolejną zagadką – gdzie w takim publicznym miejscu znajduje się toaleta. A już nie mówię o natrysku, takim żeby można było wypłukać się po kąpiel w morzu, czy odkleić od nakremowanego ciała przylegające ziarenka piasku.

Wytrzymałam na plaży 40 minut, leżąc od innych turystów w odległości 50 cm. Po powrocie do domu dotarło do mnie, że i tak miałam szczęście, i ja i ci wszyscy plażowicze. Bo świeciło słońce, temperatura powietrza przekroczyła 25 stopni, a wody doszła do 19 - tu.

Przypomniało mi się to teraz, gdy nadchodzi kolejny sezon urlopowy, a ja patrzę za okno – pada deszcz, jest szaro, i do tego coraz więcej znajomych zaczyna mi mówić, że według ostatnich prognoz takie ma być całe lato! Może to tajni współpracownicy obcych kurortów, czy biur turystycznych, którzy chcą zniechęcić nas do wypoczywania w ojczyźnie. Może.

Ale tak sobie myślę: jak to dobrze, że znajduje się tylu chętnych, którzy tu u nas chcą spędzać wakacje. Pomimo wszystko. Bo dzięki temu ja z mniejszymi wyrzutami mogę pojechać na urlop, gdzieś indziej. Tam, gdzie słońce świeci non stop, woda jest gorąca, a za dzień wypoczynku średnio pewnie zapłacić mniej, niż za przyjemności nad Bałtykiem.

I wrócę zadowolona i szczęśliwa na ukochane gdańskie wybrzeże. I tu będę się cieszyła z czegoś zupełnie innego. I nie będzie mi przeszkadzało zachmurzone niebo, a nawet padający letni deszcz.

Małgorzata Rakowiec



Małgorzata Rakowiec

dziennikarka, prezenter Pano-
ramy TVP Gdańsk. Wieloletnia
korespondentka Polskiej Agen-
cji Prasowej i Agencji Reuters.
Laureatka Ostrego Pióra, na-
grody przyznawanej przez Bu-
siness Centre Club.

Heineken Open'er coraz bliżej

Pearl Jam, Grace Jones, Skunk Anansie, Massive Attack, NAS & Damian Marley, Empire of the Sun, Gorillaz Sound System, Kasabian i Pavement – to jak na razie największe gwiazdy, które zobaczymy na tegorocznym Heineken Open'er Festival. Impreza odbędzie się tradycyjnie na lotnisku w Gdyni Babich Dołach w dniach 1 – 4 lipca.

Heineken Open'er Festival to wydarzenie muzyczne, które na stałe wpisało się w europejski kalendarz najważniejszych letnich festiwali. To miejsce wyjątkowe na mapie Polski, w którym króluje najlepsza międzynarodowa oraz polska muzyka na którą przyjeżdżają fani z 30 krajów. Na początku lipca w Trójmieście trudno jest nie zauważyć osób z charakterystyczną, zieloną opaską open'erową. Dla wielu nie jest ona jedynie wstępem na koncert ulubionego wykonawcy muzycznego, ale symbolem. Wokół Heineken Open'er Festival powstaje niepowtarzalna atmosfera oraz naturalna potrzeba bycia na nim co roku. Akredytowani fotografowie równie często, co artystów, chcą fotografować publiczność, trendy w modzie: fryzury, ubrania i przebrania, a dziennikarze wypytują o cele

w życiu i pomysł na siebie. Fani muzyki przyjeżdżają, bo trudno przegapić to czterodniowe już święto. Każdego roku organizatorzy serwują festiwalowiczom coraz większą dawkę muzyki.

- Podczas tegorocznej edycji spodziewamy się około 100 artystów, którzy grać będą na siedmiu scenach. Czekają więc nas potężna dawka najlepszej muzyki w wyjątkowym, koncertowym wydaniu i w wyjątkowej festiwalowej atmosferze. Tą atmosferę tworzy 60 tysięcy ludzi, którzy każdego dnia bawią się przy muzyce. Kto raz tę atmosferę poczuje, natychmiast ją przesiąknie i będzie chciał ją czuć co roku. Podczas tegorocznego Open'era zaprosimy festiwalowiczów do miejsc, które na stałe wpisały się w klimat festiwalu – jak zawsze będzie można odwiedzić strefę NGO, gdzie prezentują się ciekawe organizacje pozarządowe, zo-

baczyć niebanalne projekty artystyczne w strefie Alter Space oraz poznać modę jako tożsamość festiwalowicza w strefie Fashioner – mówi Mikołaj Ziółkowski, szef agencji Alter Art, organizującej festiwal.

Bilety na tegoroczny Heineken Open'er Festival są już w sprzedaży. Czterodniowy karnet kosztuje 350 złotych, za bilet jednodniowy trzeba zapłacić 155 zł.

jak



fot. Stanio

Top Trendy na Hipodromie

Trzy dni koncertów i kabaretowych recitali – tak będzie wyglądał tegoroczny festiwal Top Trendy w Sopocie. Po raz pierwszy w historii impreza odbędzie się na sopockim hipodromie. Zmiana miejsca spowodowana jest remontem Opery Leśnej. Impreza rozpocznie się 28 maja.

Pierwszy dzień, tradycyjnie już zarezerwowany jest dla najpopularniejszych gwiazd polskiej sceny muzycznej. Kryterium doboru artystów jest bardzo klarowne – przed publicznością zaprezentują się artyści, którzy sprzedali największą liczbę płyt. W tym roku są to: Tomasz Stańko, Maciej Maleńczuk z zespołem, Agnieszka Chylińska, Kayah, Kasia Kowalska, Hey, Paulla, Piotr Rubik, Feel i Andrzej Piaseczny. Czekają nas zatem solidna dawka dobrej i różnorodnej muzyki. Nie inaczej będzie drugiego dnia, kiedy to na scenie zobaczymy wschodzące gwiazdy polskiej muzyki. Wśród nich między in-

nymi Natalię Lesz, Volver, Asię Si i Nicka Sincklera. Ostatniego, trzeciego dnia widzów bawić będą najlepsze polskie kabarety, m.in.: Kabaret Skeczów Męczących, Kabaret Limo, Hrabi, Andrzej Grabowski, czy Grzegorz Halama.

jak



fot. Stanio



Galeria **SAWKA.PL** prezentuje

Wiecej rysunków znajdziesz w galerii Henryka Sawki na www.sawka.pl

Gdański miód pitny najlepszy na świecie

Michał Saks, trójmiejski browarnik i twórca miódów pitnych został zwycięzcą światowego konkursu The Mazer Cup.

To największy i najbardziej prestiżowy konkurs na świecie dla miodosytników. Ocenę dokonują profesjonalni miodosytnicy pod kątem aromatu, barwy, smaku i ogólnych wrażeń. Spośród miódów, które zajęły pierwsze miejsce we wszystkich kategoriach wybiera się Best of Show, czyli najlepszy miód całego konkursu. To właśnie wyróżnienie powędrowało do Michała Saks. Miód, który zachwycił ekspertów nazywa się Sambuci Flos. Michał Saks, na co dzień warzący piwo w gdańskiej restauracji Brovarnia, tworzył swój trunek przez dwa i pół roku. Niestety, jak na razie miodosytnictwo nasz mistrz traktuje tylko jako hobby. Polskie prawo zabrania bowiem sprzedaży trunków domowej

produkcji. Jest to o tyle dziwne, że tradycja spożywania miódów pitnych w Polsce sięga wielu wieków wstecz. Już w czasach Piastów polski miód był znany w świecie, a rozślał go wenecki dyplomata, który tak pisał o tym trunku i spożywających go Polakach: „Nie mając wina robią pewien napój z miodu, który upija ludzi znacznie bardziej niż wino”

jak



REKLAMA

Apetyt na więcej



Restauracja Trio to doskonałe miejsce na romantyczną kolację dla dwojga, rodzinny obiad i spotkanie biznesowe. Nasze menu zaspokoi nawet najbardziej wysublimowane gusta. Zapraszamy codziennie od 11 do 23 i dłużej.

RESTAURACJA-BISTRO
IMPREZY • CATERING
Gdynia, ul. Starowiejska 29-35
tel. (58) 621-81-25

e-mail: restauracja@trio-gdynia.pl
www.trio-gdynia.pl



Szukasz oryginalnego prezentu ?!
Kup rysunek Henryka Sawki
z autografem lub dedykacją.
Wejdź do galerii na www.sawka.pl



kupon 10% rabatu
nie dotyczy ofert promocyjnych

Najlepszy dyrektor finansowy

Mariusz Machajewski, wiceprezes zarządu i dyrektor ds. ekonomiczno-finansowych Grupy LOTOS S.A., otrzymał główne wyróżnienie i prestiżowy tytuł w tegorocznej edycji konkursu

Dyrektora Finansowego Roku zorganizowanego przez The Association of Chartered Certified Accountants (ACCA).

Kryteriami oceny stosowanymi przez kapitułę, złożoną z niezależnych ekspertów – osób zaufania publicznego oraz aktywnych zawodowo finansistów – były osiągnięcia



zawodowe, kwalifikacje kandydata, wkład w budowę pozycji konkurencyjnej firmy na ryn-

ku, przebieg kariery zawodowej, umiejętność przewyższania kryzysów oraz trudności, solidność zawodowa i etyka, doświadczenie w pozyskiwaniu środków finansowych i wyniki ekonomiczne firmy.

Mariusz Machajewski został nagrodzony za skuteczne pozyskanie finansowania zewnętrznego na realizację programu inwestycyjnego Program 10+, który pod względem skali i znaczenia jest jednym z największych przedsięwzięć realizowanych w polskiej gospodarce do 2010 roku, także za bardzo dobre wyniki finansowe spółki w roku 2009 oraz szczególne kompetencje w zakresie zarządzania ryzykiem i restrukturyzacji. **jak**

Galeon wypływa na oceany

Galeon, producent luksusowych jachtów motorowych ze Straszyna pod Gdańskiem, rozpoczyna sprzedaż w Azji i Ameryce.

To kolejny etap w ekspansji firmy na światowe rynki. Dotychczas Galeon sprzedawał jachty motorowe na terenie Polski, w krajach skandynawskich, Niemczech, Włoszech, Chorwacji i Rosji. Teraz, dzięki podpisanym umowom z przedstawicielami, jachty Galeon trafią do klientów w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Meksyku, na Karaibach oraz w Chinach, Makao i Hongkongu. Pierwsze, luksusowe jachty już zostały wysłane klientom za ocean.

Galeon to prywatne przedsiębiorstwo, które produkcją łodzi i jachtów motorowych zajmuje się od 1982 roku. Obecnie w ofercie firmy jest 20 typów otwartych i kabinowych łodzi oraz 14 typów jachtów. Niedługo swoją premierę będzie miał

20 metrowy jacht Galeon 700. Największym zainteresowaniem klientów cieszą się duże, luksusowe jachty. Niedawno jachty Galeon zrobiły prawdziwą furorę na branżowych targach w Düsseldorfie. Firma wystawiła tam 8 jachtów, które znalazły nabywców w ciągu kilku godzin. Firma ciągle się rozwija, czego dowodem są nowe hale i basen jachtowy z nabrzeżami w Wiślinie nad Martwą Wisłą. **jak**



Citroen z nowym salonem

Nowy salon Citroena otwarto w Gdańsku przy ulicy Zawodników. To pierwszy w Polsce i jeden z pierwszych w Europie obiektów zbudowanych według nowej filozofii Citroena opartej na hasle Creative Technologie.

Architektonicznie nowy image salonu opiera się na lekkości, przestronności oraz czystości formy. Dominuje szkło, metal i ceramika. Po zmroku imponujące wrażenie robi iluminacja świetlna, dzięki której salon mieni się ciepłą, nowoczesną kompozycją barw. Głównym założeniem przy aranżacji wnętrza była natychmiastowa identyfikacja działów, którymi zainteresowany jest

klient oraz niczym niezakłócona komunikacja wewnątrz obiektu i przyjazna atmosfera. Na powierzchni 1200 m² znajdują się przestronne salony ekspozycyjne, a także nowoczesny serwis mogący obsłużyć kilkanaście aut jednocześnie.

Otwarcie salonu, należącego do firmy Citroen Auto Postek, było dużym wydarzeniem nie tylko branżowym, ale i towarzyskim, gdyż na uroczystość przy-



Nowy salon Citroena



Otwarcie salonu uświetnił koncert Justyny Steczkowskiej

foto: Citroen Polska

było wielu znamienitych gości. Atrakcją imprezy, oprócz prezentacji imponującego obiektu, była premiera nowego modelu C3 oraz prezentacja wzbudzającego ogromne emocje citroena DS3. Ten ostatni jest pierwszym z serii modeli oznaczonych sym-

bolem DS (Different Spirit), który nawiązuje do legendarnego citroëna DS. Samochody tej serii mają być z założenia bardziej prestiżowe niż auta serii C. Imprezę uświetnił koncert Justyny Steczkowskiej.

jak

Trójmiejskie kancelarie cenione w kraju

Aż 15 kancelarii prawnych z Trójmiasta znalazło się w najnowszym rankingu dziennika „Rzeczpospolita”. To zestawienie największych i jednocześnie najlepszych kancelarii w Polsce. O miejscu w rankingu decyduje liczba adwokatów i radców prawnych.

Najwyżej z Pomorza uplasowała się kancelaria Głuchowski, Rodziewicz, Zwara i Partnerzy z siedzibą w Sopocie. Pracuje w niej 29 adwokatów i radców, a ogółem liczy aż 55 prawników. Dzięki temu zajęła bardzo wysokie 15 miejsce w Polsce. Kolejna w rankingu znalazła się kancelaria Krzyżagórska, Podniesiński, Łoboda i Wspólnicy. Z 31 prawnikami, w tym 18 adwokatami i radcami zajęła 34 miejsce.

- Wyniki przyjęliśmy z prawdziwym zadowoleniem. Przesunięcie się zeszłorocznej 43 pozycji w rankingu krajowym, na tegoroczną 34 pozycję, i osiągnięcie wysokiej 2 pozycji w rankingu regionalnym, wskazuje na to, że klienci naszej kancelarii są zadowoleni z jakości naszej pracy i stylu, w jakim jest ona wykonywana. Pomimo tego bowiem, że notowani byliśmy

w tej części rankingu, w której potencjał kancelarii mierzony jest jej wielkością, to oczywistym jest, że liczba zatrudnionych prawników stanowi odzwierciedlenie ilości spraw i zagadnień, jakie powierzają nam nasi klienci. Im zatem przede wszystkim chcielibyśmy za to wyróżnienie podziękować. I zapewnić jednocześnie, że jest ono dla nas wielką motywacją do dalszej pracy i ciągłego podnoszenia jakości naszych usług – powiedział „Prestiżowi” adwokat Beata Krzyżagórska.

Trzecią największą kancelarią Trójmiasta okazała się Koneksja z Sopotu. Mając 25 prawników, w tym 17 adwokatów i radców znalazła się na 38 miejscu w kraju. Łącznie w rankingu zestawiono 225 kancelarii. Laureaci odebrali wyróżnienia podczas specjalnej gali w redakcji „Rzeczpospolitej”.

jak

Pozycja w Trójmieście	Pozycja w Polsce	Kancelaria	Siedziba	Adwokaci/ Radcowie prawni	Prawnicy ogółem
1	15	Głuchowski, Rodziewicz, Zwara i Partnerzy	Sopot	29	55
2	34	Krzyżagórska, Podniesiński, Łoboda i Wspólnicy	Gdańsk	18	31
3	38	Koneksja	Sopot	17	25
4	42	Misiewicz, Mosek i Partnerzy	Gdańsk	16	31
5	46	Windmill, Gąsiewski & Roman	Gdańsk	15	25
6	62	Andrzej Drozd, Andrzej Stankiewicz, Adam Własów	Gdańsk	12	19
7	71	Tomasz Kopoczyński	Gdynia	11	27
8	107	Domański i Wspólnicy	Gdańsk	8	17
8	107	Nowosielski, Gotkowicz i Partnerzy	Gdańsk	8	17
10	119	Żelaznowski & Głowiński	Sopot	8	11
11	129	Miałkowski, Przybylski – Lewandowski, Wojciechowski, Zdanowski i Partnerzy	Gdańsk	7	11
12	134	Pawłowski, Kamiński, Skromak Dąbrowska i Partnerzy	Gdańsk	7	10
13	167	Patron	Gdańsk	6	7
14	203	Mądry, Gniewkowski, Sznycer	Gdańsk	4	10
15	215	Kacprzak	Gdańsk	4	7

REKLAMA



forma
décor
Sopot
Krzywy Domek
meble, oświetlenie, dodatki prestiżowych
firm z Francji, Belgii i Holandii
www.formadecor.pl
519-160-245





Wyprawa Philips Mercedes Extreme Life rozpoczęta!

Rozpoczęła się wyprawa Philips Mercedes Extreme Life, podczas której trójmiejski podróżnik Marcin Gienieccko chce dokonać samotnego trawersu Australii. Oficjalna inauguracja wyprawy odbyła się w sopockim Grand Hotelu, a już 20 maja Marcin wyleciał do Darwin w Australii, gdzie faktycznie rozpoczyna się wyprawa. Patronat nad ekspedycją objął Magazyn Prestiż.

Na inaugurację, będącą również swoistym podsumowaniem 15 letniej przygody z podróżami Marcina Gienieccko, przybyło wielu znamienitych gości. Wśród nich Ambasador Australii w Polsce Ruth Pearce, prezes zarządu Phillips Polska Marek Huzarewicz, podróżnicy Marek Kamiński i Arek Pawełek, aktor Paweł Burczyk, dyrektor Sofitel Grand Sopot Patrick Carabin i wielu innych. Dla Marcina Gienieccko ten dzień był ważny również z innego powodu. Kilka godzin przed rozpoczęciem inauguracji zmienił stan cywilny i został mężem Alicji. Nic więc dziwnego, że tego dnia podróżnik był najszczęśliwszym człowiekiem na ziemi.

- Dzisiaj rozpoczynam nowe życie, zarówno te prywatne, jak i

ekstremalnie. Nie inaczej będzie podczas najbliższej wyprawy. To największe wyzwanie, to wyprawa życia. Trzymajcie za mnie kciuki – dodał podróżnik.

Kciuki na pewno będzie trzymał Marek Huzarewicz, prezes Philips Polska. To właśnie ta firma jest głównym sponsorem wyprawy. Warto jednak dodać, że Philips wspomaga Marcina Gienieccko już od kilkunastu lat.

- Pamiętam jak wiele, wiele lat temu do naszej firmy przyszedł młody chłopak i zaczął opowiadać o swoim pomysle na życie. Mówił nie o podróżach, a o wyprawach. Mówił o pokonywaniu granic, barier, własnych słabości. Mówił z taką pasją, że nie mieliśmy wątpliwości, czy się w to zaangażować. Cieszymy się bardzo, że jego pasja tak znakomicie się

rze zamierza przejechać 3 tysiące kilometrów, a celem jego podróży będzie aborygeńska osada w Newman. Stamtąd wyruszy na pieszą wyprawę przez

innymi Cieśninę Bassa. Jest ona dla żeglarzy czymś równie kultowym, jak K2 dla himalaistów. Miejscowi nazywają ją „czarną dziurą”. Może wchłonąć wszyst-



Alicja i Marcin Gienieccko

foto: Ireneusz Zdrowak



Kajak oceaniczny Marcina Gienieccko

foto: Marcin Gienieccko

zawodowe. W obu przypadkach przede mną prawdziwy extreme, bo tak przecież niektórzy mówią o małżeństwie – mówił ze uśmiechem na ustach Marcin Gienieccko. – Mam nadzieję, że aż takie extreme to nie będzie, a jeśli będzie to przecież jestem do tego przyzwyczajony, bo przecież od 15 lat żyję bardzo

rozwiła. Bo Marcin to podróżnik z krwi i kości, cały czas szukający nowych wyzwań – powiedział Marek Huzarewicz.

Najważniejsze wyzwanie z pewnością dopiero przed nim. 20 maja Marcin Gienieccko wyleciał do Darwin, gdzie wsiadł na rower i rozpoczął samotną eksplorację Australii. Na rowe-

Pustynię Gibsona. 1000 km zamierza pokonać maksymalnie w 60 dni. Będzie mu tym trudniej, że za sobą będzie ciągnął specjalnie skonstruowany wózek wraz z dobytkiem. Po pokonaniu Pustyni Gibsona czeka go kolejne 3 tysiące kilometrów na rowerze. Celem rowerowej podróży Marcina jest Sydney. Tam będzie już na niego czekał specjalny kajak oceaniczny zbudowany przez Bartosza Puchowskiego z firmy Cree Yacht Design Studio. Tym kajakiem, którego chrzest odbył się w ogrodach sopockiego Grand Hotelu, Marcin Gienieccko zamierza pokonać trasę legendarnych regat żeglarskich Sydney – Hobart. 628 mil morskich po śmiertelnie niebezpiecznych akwenach to prawdziwy hazard z naturą. Podróżnik będzie musiał pokonać między

ko. Cieśnina ma 50 metrów głębokości i płytki ocean czyni zmienne wody jeszcze bardziej wzburzone. W czasie sztormu fale osiągają 20 metrów. Akwen ten pochłonął już wiele ofiar śmiertelnych. Marcin Gienieccko jednak o tym nie myśli.

- Wybitny himalaista Reinhold Messner, kiedy zapytano go jak się czuje po zdobyciu Mount Everest bez tlenu, odpowiedział: „teraz wiem, że niemożliwe nie istnieje”. Bez zagrożenia śmiercią nie ma przygody. Podpisuję się pod tymi słowami. Niemożliwe nie istnieje. Trzeba napierać cały czas, aby czuć życie we wszystkim co się robi – mówi podróżnik.

Zatem, napieraj Marcin. „Prestiż” trzyma kciuki!

Jakub Jakubowski

Grand Press Photo dla Damiana Kramskiego

Damian Kramski, fotoreporter trójmiejskiej Gazety Wyborczej został laureatem Ogólnopolskiego Konkursu Fotografii Prasowej Grand Press Photo 2010.

Ldjęcia Damiana zdobyły pierwsze nagrody w kategoriach „Życie Codzienne” (zdjęcie indywidualne) i „Wydarzenia” (fotoreportaż). W tej pierwszej kategorii uznanie jurorów zdobyła

w bazie Ghazni w Afganistanie. Żołnierze przyjeżdżający tam na misję na kilku metrach kwadratowych muszą sobie sami zbudować prowizoryczny dom. Taki właśnie „dom” pokazany jest na nagrodzonej fotografii.



fotografia pokazująca, jak wygląda życie polskiego żołnierza

Wielką satysfakcję i radość dała Damianowi także nagro-

da za fotoreportaż zrobiony w Stoczni Gdynia kilka miesięcy po jej zamknięciu. Jak sam mówi to jeden z jego najbardziej dojrzałych fotoreportażów.

- Wcześniej dokumentowałem budowę ostatniego statku, jaki został wyprodukowany w Stoczni Gdynia. Widziałem smutne twarze stoczniovców, zafoliowane maszyny i powszechną atmosferę smutku. Coś mi jednak się w tej historii nie kleiło. Wróciłem tam już po zamknięciu stoczni. W oczu rzucały się pozostawione kaski, kufajki rzucone na podłogę, pootwierane szafki. Krajobraz taki, jakby ludzie po prostu wyszli na przerwę. A oni już tam przecież nigdy nie wrócą. Ten materiał to mój prywatny hołd złożony ludziom, którzy pracowali tam przez tyle lat – mówi



Damian Kramski.

W tegorocznym konkursie Grand Press Photo nagrodzono także Renatę Dąbrowską z trójmiejskiego oddziału Gazety Wyborczej. Jej fotoreportaż prezentujący dom na Kaszubach, w którym każdy kąt udekorowany jest wypchanymi zwierzętami, zdobył drugie miejsce w kategorii „Przyroda”.
jak

REKLAMA

GORĄCZKA ZŁOTA TRWA



figurski.com.pl

LOTOS
GDYNIA

11
**Mistrzostwo
Polski**

Dziękujemy sponsorom i partnerom

LOTOS

GDYNIA
moje miasto

AROMAT
wzroski online

PORT
GDYNIA

P&P

VBW

ANAROS
BOSCH

ALMAR
KRÓL ŁOSOSIA

OPC
z nami ścieżki

DIAPOL
DRUKARNIA

SPALDING

TYT
SPORT

AT
APRO TRADE

OLIS

Aneta Kręglicka

Stworzyłam własną markę

Z kim kojarzy się tytuł miss? Z pewnością znaczna część z nas odpowiedziałaby, że z ładną i zgrabną kobietą, której hobby to podróże, a największym marzeniem jest pokój na świecie. A dosadniej - miss to osoba, u której wiedza i intelekt nie są cechami dominującymi. Tyle stereotypy. Jak do nich pasuje Aneta Kręglicka, Miss Świata? Ano słabo. Tym, że jest piękna i zgrabna. I elegancka. Ale reszta to całkowite zaprzeczenie miss. Gruntownie wykształcona (turystyka, stosunki międzynarodowe), doświadczona w biznesie, z dużymi sukcesami zawodowymi. I do tego swobodnie poruszająca się w wielu tematach. Jak wielu - możecie przekonać się z rozmowy z **Michałem Stankiewiczem**.





Czyta Pani artykuły o sobie? Można je znaleźć w większości magazynów.

Nie wszystkie, bo nie kupuję wszystkich gazet. Nie żyję obecnością w mediach. Ani z bycia osobą publiczną. Jestem zapraszana do udziału w projektach, które powodują moje publiczne pojawianie się na różnych wydarzeniach, takim projektem jest m.in. kontrakt z Apartem. Ale ten rodzaj pracy traktuję bardzo profesjonalnie choć incydentalnie. Dla mnie najważniejsza jest moja firma i to, co w niej robię. W ciągu ostatnich kilku lat pojawiło się wiele propozycji współpracy, zdecydowałam się na razie na jedną z nich. Nie pracuję ze wszystkimi i za każdą cenę. Mówiąc szczerze, najmniej mnie interesuje bycie rozpoznawalną.

Ale jest Pani celebrytką? Tak przynajmniej mówi Pani w wywiadach...

W jednym z wywiadów powiedziałam, że czasami w oczach obserwatorów staję się celebrytką, bo pisze się o mnie wyłącznie z powodu mojej obecności na imprezach i kreacji, które założyłam. Media z reguły nie interesują się tym, co tak naprawdę w duszy mi gra, co robię, czym się interesuję. Ważna jest intrygująca powierzchowność, sensacja, a jeśli jej nie ma - to wieje nudą. Od 18 lat prowadzę własną firmę PR, jestem konsultantem poważnych firm i instytucji finansowych, mam ugruntowaną pozycję w branży. Nie muszę szukać klientów, to oni mnie znajdują. Cieszy mnie ten stan rzeczy i sytuacja, do której doszłam. A więc żyję z działalności mojej firmy, to moje główne zajęcie. Nigdy też nie byłam przez nikogo zatrudniona.

Dopytuję się o bycie celebrytą, bo to określenie nieustannie i trochę bezmyślnie używane przez media wobec wszystkich znanych osób. A przecież jest to określenie pejoratywne. W socjologii celebryta to osoba znana z tego, że jest znana. A Aneta Kręglicka, osoba prowadząca firmę, ambasadorka marki, wykonująca konkretny zawód, zupełnie nie pasuje do tej definicji.

Bo też nie czuję się osobą znaną z bycia znaną. To raczej kwestia tego, jak inni mnie postrzegają widząc w kolorowych magazynach.

Łatwiej jest mnie sklasyfikować jako celebrytkę.

Ale z całą pewnością jest Pani gwiazdą. Czuje się Pani gwiazdą?

Zdecydowanie nigdy nie miałam takiego samopoczucia. W dzisiejszych czasach pojęcie wielka gwiazda straciło swoją moc, czasami sama jestem ogłupiała od liczby gwiazd, vipów, celebrytów opisywanych na salonach. To śmieszne i zarazem smutne, bo w tym pojmowaniu gwiazdorstwa brakuje oceny prawdziwej jakości, talentu, niepowtarzalności. Gwiazdorstwo myli się z popularnością, a to dwie różne kategorie. Spotykając się z przedstawicielami firm lub agencji reklamowych, którzy przychodzą do mnie z różnymi propozycjami współpracy i badaniami na mój temat, odnoszę wrażenie, że udało mi się stworzyć markę Aneta Kręglicka. I to mi wystarczy.

Dzisiaj jest pani warszawianką. Ale kozenie są na wybrzeżu, najpierw był Szczecin, potem Gdańsk.

W Szczecinie urodziłam się i żyłam do 12 roku życia. Byłam energicznym dzieckiem, kilka lat należałam do klubu Sporty i trena-

W dzisiejszych czasach pojęcie wielka gwiazda straciło swoją moc, czasami sama jestem ogłupiała od liczby gwiazd, vipów, celebrytów opisywanych na salonach.

wałam gimnastykę artystyczną. Treningi miałam codziennie. A do hali Wojewódzkiego Domu Sportu chodziłam oglądać boks, zawody pływackie i podnoszenie ciężarów. Takie dziewczęce sporty (śmiech).

Tylko oglądać?

Tak. Najbardziej fascynowały mnie zawody gimnastyki artystycznej. Tam też narodził się pomysł trenowania tego sportu.

Żył Pani wyłącznie sportem?

Oczywiście, że nie. Chodziłam też do szkoły (śmiech). Poza tym moja mama pra-

cowała w szczecińskiej Estradzie. Bywałam tam na koncertach, pokazach mody, a także imprezach dla dzieci. Wisiałam też na podwórkowym trzepaku.

W tej samej Estradzie w której angażował np. Jerzy Połomski. Wtedy w Polsce obowiązywała rejonizacja gwiazd...

Tak, pana Jerzego poznałam osobiście. I inne ówczesne gwiazdy. To były piękne czasy. Plakałam, kiedy rodzice zdecydowali się na przeprowadzkę do Gdańska. Pierwszy rok w nowym miejscu był dla mnie bardzo trudny. Mimo tego, że od razu zostałam wybrana przewodniczącą klasy i tym samym zaakceptowana przez nowych kolegów.

Może dlatego, że była Pani odważna, pewna siebie?

Nigdy nie miałam w sobie przesadnej pewności siebie - nie miałam tupetu. Miałam natomiast ogromną potrzebę sprawiedliwości. Przewodniczącą klasy byłam z prawdziwego zdarzenia, ostro walczyłam z wychowawcą o sprawę uczniów.

Czy już wtedy ustawiała się do Pani kolejka adoratorów?

W tamtym czasie w ogóle nie umawiałam się na randki. Zupełnie przypadkowo dowiadywałam się, że wzbudzam zainteresowanie. W liceum miałam dwóch bliskich kumpli, studentów: Janka i Sławka. Tworzyliśmy zgraną paczkę. Generalnie lepiej dogadywałam się z chłopakami niż z dziewczynami. Moim pierwszym chłopakiem był kolega poznany w klasie maturalnej, z którym później spotykałam się przez kolejnych sześć lat. To była moja pierwsza miłość. Jestem więc raczej typem długodystansowca. Z przygod z chłopakami najlepiej pamiętam zabawną historię w drugiej klasie liceum, w dniu święta kobiet. To był zawsze dzień, kiedy wszystkie dostawałyśmy goździki. Gdy wróciłam ze szkoły do domu zadzwonił dzwonek do drzwi. Odwiedził mnie młodszy sąsiad z osiedla, przyniósł kwiaty. Po chwili zadzwonił kolejny dzwonek i... kolejny. Tego dnia odwiedziło mnie ośmiu kolegów. Warto było zobaczyć ich miny. To był właśnie ten moment, kiedy zorientowałam się, że chyba mam powołanie.

Jest rok 1989... To pytanie pewnie Pani nie zaskoczy...

Od 20 lat na nie odpowiadam. Na początku było mi trudno, denerwowało mnie bez końca opowiadanie na ten temat. Teraz to już tylko wspomnienia.



Temat z okładki



Więc jest rok 1989, siermiężna Polska, a przed Panią zadanie karkołomne – wyjazd na wybory Miss World do Hong Kongu. To wymagało nakładów finansowych – kreacji, kosmetyków. Jak dała Pani radę?

Szczerze mówiąc, nie czułam się tam kopcusiżkiem, mimo że spotykałam dziewczęta z innych krajów, często z bogatych rodzin. Byłam wspierana przez organizatora – biuro Miss Polonia, które przygotowało dla mnie kilka kreacji na wcześniejsze wybory Miss International, a z których mogłam później skorzystać. Pomysł finałowej kreacji na wybory Miss World przywiozłam z Japonii. Mama kupiła materiał w Peweksie i cudem zdobyła farbowanego lisa. Całością projektu i wykonaniem zajęła się pracownia pani Pik, projektantki z Gdańska.

Wygrała Pani konkurs, wróciła do Polski i zaczął się rok ciężkiej pracy miss.

Męczące były podróże, ale podczas wielu z nich spotykałam interesujących ludzi, zwiedzałam piękne miejsca, brałam udział w prestiżowych wydarzeniach, pracowałam charytatywnie. Chłonełam wszystko to, co było dla mnie nowe i inne. Wprawdzie nie zawsze czułam się jak we własnej skórze, ale traktowałam to jako doświadczenie życiowe. Dzisiaj, z perspektywy czasu wiem, że ta przygoda wiele mnie nauczyła i wiele dała.

Po zakończeniu „panowania” przed Miss Świata otworem stała droga do światowego modelingu.

Tak. Jednak będąc jeszcze Miss World zadbałam o to, aby skończyć w terminie studia. Udało się - obroniłam pracę magisterską. Potem na rok wyjechałam do USA. Zdecydowałam się na pracę w agencji Wilhelmina.

Do hali WDS-u chodziłam oglądać boks, zawody pływackie i podnoszenie ciężarów. Takie dziewczęce sporty...

W czasie kiedy agencja załatwiała formalności, wróciłam na chwilę do Polski i założyłam fundację. Zaczęłam mieć wątpliwości czy wracać do Stanów. W końcu zdecydowałam się na wyjazd do Nowego Jorku. Szybko

jednak przekonałam się, że kariera modelki nie jest moim powołaniem. To nie była moja bajka. Szukałam dla siebie czegoś innego, na pewno nie życia wśród modelek.

Ale Pani była Miss World, a one nie...

W światowym modelingu tytuł Miss World niewiele znaczył. Ułatwił mi tylko podpisanie kontraktu, sukces należało wypracować, a to dopiero było przede mną. Mnie chyba nie zależało na takim sukcesie, więc szybko z tego zrezygnowałam. Wróciłam żeby rozpocząć inną pracę.

W Polsce, czyli jeszcze w Gdańsku czy już w Warszawie?

Już w Warszawie, bo tutaj dostawałam propozycje i tutaj widziałam swoją przyszłość. Oczywiście sentyment do Gdańska pozostał. Po swoich międzynarodowych doświadczeniach widziałam siebie w reklamie, w Trójmieście nie było wtedy takiego rynku. W Warszawie branża ta dopiero raczkowała, zaczęły pojawiać się pierwsze, prowadzone przez ekspertów agencje reklamowe.

Czyli była Pani jednym z pionierów w branży reklamowej.

Założyłam jedną z pierwszych polskich agencji reklamowych. Zaczęłam robić coś, co było nowością w Polsce. Startowaliśmy w przetargach, przygotowywaliśmy strategie reklamowe i produkowaliśmy kampanie. To był bardzo intensywny czas. Żyłam pracą i w pracy. Chorobliwa ambicja i pedantyczność nie pozwalała mi zwolnić. Żyłam w stresie, miałam permanentny ból brzucha, który kończył się w piątek wieczorem, by znów zacząć się w niedzielę po południu.

A tytuł miss Pani pomagał? Czy też odwrotnie, stał się dla Pani tym czym rola Klossa dla Mikulskiego lub Janosika dla Perepeczki?

Na szczęście byłam postrzegana pozytywnie, choć czasami okazywano mi zbyt przesadną ciekawość. Zapraszano mnie na spotkania, aby mi się przyjrzeć i sprawdzić, nie zawsze by dać projekt. Mimo to nieźle sobie w tej sytuacji radziłam. Szybko zyskiwałam szprymierzeńców, a niedowiarkom ucierałam nosa. W pracy często konfrontowałam się z zachodnimi agencjami, walczyłam o tych samych klientów. Po dwóch latach intensywniej pracy nie miałam już kompleksów.

Teraz Pani zwolniła tempo?

Zweryfikowałam priorytety. Oprócz pracy jest jeszcze życie. Dziecko, rodzina, dom,

przyjaciele i przyjemności. Od pewnego momentu chcę mieć na to wszystko czas. Chociaż w dalszym ciągu nie potrafię żyć bez pracy, wciąż angażując się w nowe projekty, wiem dzisiaj, że nie mogę już żyć samą pracą. Doszłam do sytuacji, w której wybieram.

Czyli jednak wciąż Pani mało...

Wciąż jestem otwarta na nowe tematy. Krąży wokół mnie wiele propozycji biznesowych, wizerunkowych czy medialnych. Ale nie z wszystkim i nie ze wszystkimi jest mi po drodze, ostrożnie rozważam oferty. Przeraża mnie wszechobecna komercja: brak ambicji, chodzenie na skróty, prowincjonalizm, bylejałość i brak szacunku dla odbiorców. Nie wszyscy przecież jesteśmy idiotami.

Ale wzięła Pani udział w Tańcu z Gwiazdami?

Uważa Pan, że to źle o mnie świadczy? Nie zrobiłam tego dla poklasku, ani dla wątpliwej popularności. Jeśli zależałoby mi na niej, nie musiałabym tańczyć fokstrotą. Lubię tańczyć i tylko dlatego tam się znalazłam. Podchodzono mnie trzy razy. Na codzień regularnie trenuję, bez wysiłku nie funkcjonuję. A to była duża dawka wysiłku, adrenaliny i duża frajda. Widocznie było to mi potrzebne.

Czyli w TzG po prostu skorzystała Pani innej formy treningu siłowego?

Wielogodzinne, codzienne treningi do TzG sprawiały mi przyjemność. Złapałam się również na tym, że działanie adrenaliny podczas „live’u” dawało niesamowitego energetycznego kopniaka. Napędzało mnie. Nie mogłabym funkcjonować w tym przez długie miesiące, ale przez ten czas, który spędziłam w programie świetnie się bawiłam. Złapałam bardzo dobrą kondycję i wróciłam do formy sprzed lat.

Skoro jest tak Pani otwarta na pomysły to może zastanawiała się nad wejściem w politykę?

Raczej nie, chociaż wcześniej powstawały wobec mnie takie plany.

Nie dziwi mnie to. Z pewnością każda partia chciałaby Panią pozyskać. Kto już próbował Panią namówić?

Nie wiem czy każda. Przez ostatnich kilkanaście lat propozycje składały mi wciąż te same osoby, których sposób uprawiania polityki bardzo cenię. Taka oferta, to dla mnie był wielki komplement. Ale nie zdecydowałam się na te zawodową drogę, więc teraz nie ma o czym mówić.

A nie miałyby Pani ochoty pojawić się w sejmie, móc wejść na mównicę, uderzyć pięścią i powiedzieć, co się Pani nie podoba?

Nie, nie miałabym ochoty walić pięścią w mównicę.

Na pewno byłaby Pani wysłuchana, pewnie uważniej niż inni posłowie.

Odnoszę wrażenie, że dzisiaj w polityce prawie nikt nikogo nie słucha. Chociaż z drugiej strony trzeba mieć nie lada odwagę i tupet mówić publicznie głupio.

Wyklucza więc Pani możliwość pojawienia się w polityce?

Nigdy niczego nie wykluczam, chociaż nie tęsknię za paparazzi siedzącymi w krzesełkach.

Ale chyba i tak to robią?

Zdarzyło się kilka razy. Na szczęście nie jestem dostatecznie sensacyjna. Szczerze mówiąc - nudna jestem dla brukowców. Chyba, że sami coś wygenerują na mój temat.

A może wróci Pani do Szczecina lub Gdańska, aby rozpocząć polityczną karierę? Prezydent miasta jest jego zarządcą i ma do dyspozycji doradców z różnych dziedzin. Nie trzeba być specjalistą.

Dla mnie polityk to zawód, a nie tylko osoba, która uzyskiwała dostateczne poparcie. To profesja, jak każda inna. Jeśli się ją uprawia, trzeba się na niej znać. Wprawdzie szkoły nie

na SGH, na kierunku Unia Europejska, Stosunki Międzynarodowe. Ciekawe doświadczenie.

Czy jest Pani za parytetem?

Uczestniczyłam w Kongresie Kobiet, dobrane wiem, że w wielu przypadkach w polityce i nie tylko jesteśmy spychane na dalszy plan. Ten projekt jest zwróceniem uwagi na pro-

Odnoszę wrażenie, że dzisiaj w polityce prawie nikt nikogo nie słucha. Chociaż z drugiej strony trzeba mieć nie lada odwagę i tupet mówić publicznie głupio.

blem i komunikatem dla kobiet, że warto, by angażowały się w politykę. Da im to szanse na większą reprezentację w strukturach partyjnych i w życiu publicznym. Ale mimo, że popieram kobiety uważam, że najważniejsze są kompetencje.

Partie chcą, by przystępowały do nich kobiety. Problemem jest brak chętnych pań.

Dlatego być może warto zachęcić panie parytetem.

Czy nie uważa Pani, że to będzie działało odwrotnie? Kobiety, które naprawdę mają szansę zaistnieć dzięki kompetencjom - zrezygnują - bojąc się, że będą postrzegane jako te „z parytetu”?

W polityce powinny przetrwać kompetencje, charyzma i osobowość.

Więc nie chodzi o płeć, tylko osobowość. W takim razie parytet ma sens?

Uważam, że płeć nigdy nigdzie nie powinna być przeszkodą, trzeba na ten temat rozmawiać.

Czy jest Pani feministką?

Nie czuję się feministką.

Jak Pani ocenia współczesny feminizm?

Skrajne postawy są w każdym przypadku niezdrowe. Jestem za czymś, co jest trudne do

osiągnięcia - za partnerstwem. Za tym, żeby nie dzielić życia i czynności na rolę męską i kobiecą. Osobiście, wolę nie rąbać drewna, ale jeśli muszę, to zrobię to. On też nie straci nic na męskości, jak ugotuje obiad. Szczerze mówiąc w moich oczach nawet zyska. Gotujący facet jest sexy.

A dodawanie końcówek rodzaju żeńskiego do nazw zawodów? Angażując się w politykę może kiedyś zostać Pani premierką.

Uważam, że w niektórych przypadkach to brzmi śmiesznie. Dla mnie to zbytnia drobiazgowość.

Kto rządzi w domu, Pani czy mąż?

Rządy są sprawiedliwe - rządzię ja. Żartuję. Strategiczne decyzje podejmujemy wspólnie. Codzienną organizacją domu zajmuję się raczej osobiście. Dzielimy się obowiązkami związanymi z naszym dzieckiem, zakupami, bieżącymi sprawami. Mój mąż (Maciej Żak, reżyser filmowy - dop.red) podobnie jak ja ma nienormowany czas pracy, więc u nas jest tak, jak z tym rąbaniem drewna i gotowaniem - raz on raz ja.

Macie syna Aleksandra. Jego pojawienie się oznaczało z pewnością rewolucję życia.

Tak, prywatną i zawodową. Alek ma już dziewięć lat, ale jak był mały poświęcałam mu dużo uwagi. Chciałam być przy nim, bardzo świadomie przeżyłam swoje macierzyństwo. Moja mama była zmartwiona, że nie będę miała dzieci, że o tym nie myślę. Nie miała racji.

Zastanawialiście nad tym, by mieć więcej dzieci?

Zawsze byłam przekonana, że będę miała dwójkę dzieci. Sama jestem jedynaczką i z tego powodu czułam się samotna. Ale teraz cieszę się, że mam syna.

Myśli Pani o powrocie do Gdańska lub Szczecina? Młodzi ludzie, którzy dopiero marzą o karierze przyjeżdżają do Warszawy, aby spełnić się zawodowo. Ci, którym już się to udało szukają miejsca gdzie indziej. Mając dostęp do internetu i telefonu, można pracować wszędzie.

To prawda, wielu ludzi związanych z moją firmą tak pracuje. Na razie nie mam takich planów. Przez przeprowadzki jestem trochę rozdarta. Szczecin był dawno, w Gdańsku mieszka moja mama i jest pochowany tato więc bywam tam dosyć często. A w Warszawie mam rodzinę, dom i przyjaciół. Sentyment dzielę więc na trzy. ■

Przeraża mnie wszechobecna komercja: brak ambicji, chodzenia skróty, prowincjonalizm, bylejałość i brak szacunku dla odbiorców. Nie wszyscy przecież jesteśmy idiotami.

kształcą polityków - a szkoda - ale długoletnia praktyka na pewno daje efekty. Dlatego daleko mi do polityki, naprawdę. Ale interesuję mnie za to sprawy gospodarcze. W zeszłym roku ukończyłam studia doktoranckie

Aneta Kreglicka, laureatka tytułu Miss Polonia, Wicemiss International i jako jedyna Polka w historii - Miss Świata. Wszystkie tytuły zdobyła w 1989 roku. Urodzona 23 marca 1965 roku w Szczecinie. Od dzieciństwa miłośniczka sportów, jeszcze w Szczecinie uprawiała gimnastykę artystyczną. Po przeprowadzce do Gdańska, ukończyła III LO m. Bohaterów Westerplatte, a następnie ekonomię na Uniwersytecie Gdańskim. W trakcie studiów tańczyła w zespole „Jump” Akademickiego Centrum Kultury. Po zdobyciu korony miss - modelka w nowojorskiej agencji Wilhelmina. Po powrocie do Polski w 1991 roku z powodzeniem zajęła się raczkującą wtedy nad Wisłą - branżą reklamy, a potem PR. Współwłaścicielka kilku firm. Prywatnie żona Macieja Żaka, reżysera filmowego. Niedawno odbyła studia doktorskie z zakresu Stosunków Międzynarodowych na warszawskiej SGH. Od 2008 roku jest ambasadorem marki Apart.



IWO walczy z demonami

Podobno ma trudny charakter. Podobno jest gburem. Podobno jest nieprzeciętnie inteligentny. Podobno jego drugie imię to prowokacja. Podobno nie lubi dziennikarzy. „Prestiż” postanowił zweryfikować te wszystkie „podobno” i na wywiad z nim wysłał swojego redaktora naczelnego. On to Iwo Kitzinger, gwiazda koszykarskiego Trefla Sopot, jeden z najlepszych i jeden z najbardziej kontrowersyjnych polskich koszykarzy.



JAKUB JAKUBOWSKI

Nieźlą sesję zdjęciową ostatnio sobie zrobiłeś. Mówią o Tobie nie inaczej, jak polski Dennis Rodman, największe ciacho polskiego sportu. Wywołałeś tymi fotkami prawdziwą burzę. To była prowokacja?

- To była świadoma i przemyślana decyzja, ale nie prowokacja. Dziwi mnie taka liczba głosów i skrajnych reakcji, wywołana w dodatku czymś tak przyziemnym, jak sesja zdjęciowa. Często wydaje mi się jakby mnie cały czas ktoś krytykował, odsądzał od czci i wiary, mimo że mnie w ogóle nie zna i nie wie czym się kierowałem. Żyjemy

ocenianiem innych, nie patrząc na siebie. Szufladkujemy, zamykamy innych w ramy różnych stereotypów, a jeśli ktoś się z tych ram wymyka, to krytykujemy, szydzimy i obrażamy.

- Czy te zdjęcia to poszukiwanie alternatywy w życiu? Alternatywy dla koszykarskiej kariery?

- Koszykówka to moje życie i będę uprawiał ten sport dopóki zdrowie mi na to pozwoli. Ale nie samym sportem człowiek żyje. Modeling jest czymś, co aktualnie mnie interesuje, pociąga, więc dlaczego mam tego nie robić? Te zdjęcia już okazały się początkiem jakiejś fajnej

przygody, przyczyniają się do nawiązania ciekawych kontaktów zawodowych, czy po prostu międzyludzkich. Sprawia mi to radość.

- Jak na te zdjęcia zareagowali Twoi najbliżsi, znajomi, koledzy z zespołu?

- Dla części było to zaskoczeniem, a inni namawiali mnie do tego już wcześniej. Były też głosy, że sportowcowi nie wypada, ale przeważnie opinie były bardzo pozytywne. Wiesz, ludzie, którymi się otaczam, wiedzą jakim jestem człowiekiem. Wiedzą, że to co robię poza boiskiem jest moją prywatną sprawą i nie zawsze musi się to wiązać ze sportem.

Bliscy przyjaciele akceptują to i nie mają z tym problemu.

- Skąd pomysł na taką sesję zdjęciową?

- Może problemy z samoakceptacją? Nigdy nie byłem zadowolony z tego, jak wyglądam, jaki jestem, zawsze uważałem, że może być lepiej lub inaczej. Cieszę się, że to zrobiłem, bo w swojej wewnętrznej walce z samym sobą, ze swoimi demonami, zrobiłem krok naprzód. Walka z własnymi słabościami, kompleksami, przebicie się przez własną nieśmiałość, ciekawość, chęć spróbowania czegoś nowego – można wymyślać wiele powodów i wyjaśnień, ale wszystko



sprowadza się do tego, że miałem na to po prostu ochotę.

- **Zdjęcia są dość odważne...**

- A marzą mi się jeszcze odważniejsze (śmiech). Bardzo podobają mi się prace Stevena Kleina. Jego zdjęcia są naprawdę mocne, wyraziste, prowokujące, erotyczne.

- **To byłby kolejny krok naprzód w walce z własnymi słabościami?**

- Stwierdziłem że, aby pokonać słabości przede wszystkim trzeba wyzbyć się własnych lęków, robić to, co podpowiada nam serce i sumienie. Nie zawsze należy przejmować się tym, że ktoś może mieć z tym problem, bo to

nie mój problem tylko tej osoby. Sesje wymagają sporej odwagi, koledzy z zespołu mówili, że oni na takie zdjęcia, by się nie zdecydowali. Kiedyś na ciele wytatowałem sobie cytat z Aleksandra Wielkiego: „odważnym szczęście sprzyja”.

- **A propos Aleksandra Wielkiego. Dawno temu podbił on niemal cały świat. W jednym z wywiadów przeczytałem, że Ty również masz chytry plan podboju świata...**

- (Śmiech). Bawiłem się kiedyś tymi wywiadami, bo były nudne, sztamkowe, zawsze pytali o to samo, więc wymyślałem różne takie historyjki. Ale tak,

chcę opanować świat, ale swój własny świat. Zamiast dostosowywać się do istniejącego świata i społeczeństwa w nim funkcjonującego tworzę sobie swój własny mikroświat, w którym żyję według swoich zasad, do którego dopuszczam tylko zaufanych ludzi. Chciałbym w tym świecie żyć w zgodzie ze sobą, czerpać radość z rzeczy zwyczajnych, przyziemnych.

- **Co Cię zatem blokuje?**

- Ja sam, moje własne lęki. Tak naprawdę człowiek sam sobie jest Bogiem, twórcą określonych realiów go otaczających. Jedyną osobą, która człowieka ogranicza i blokuje jest on sam.

- Jaki zatem jest ten Twój świat?

- Jest w nim o wiele więcej swobody, wolności. Otaczam się ludźmi pozytywnymi, przyjaznymi, takimi, którzy mają podobną filozofię życia do mojej. Ta filozofia oparta jest na tolerancji, akceptacji ludzi wraz z ich wadami i zaletami.

- Wróćmy na chwilę do tej sesji zdjęciowej. Dzięki tej sesji zdjęciowej wszyscy już wiemy jak wygląda Iwo Kitzinger niemal w pełnej krasie. Wciąż jednak mało wiemy o Tobie, jako człowieku. Ktoś na forum kiedyś napisał, że jesteś człowiekiem w masce.

- Ostatnio czytałem dość uświadamiające książki, poruszające te-

matykę własnego ego. Nie chciałem się sam szufladkować, ani dawać się zaszufladkować innym. Ocenianie siebie i innych to nic innego jak podbudowanie własnego ego. Ja chciałbym pozostać wolny od tego. Nie chcę skupiać się na tym, jaki jestem, czy jaki powinienem być. Chcę po prostu być sobą.

- Spięty, wiecznie niezadowolony, gbur, ignorant, którego drugie imię to prowokacja – tak o Tobie mówią ludzie. Mają rację, czy dorabiają Ci głębę?

- Cechy charakteru nie stanowią o tym, jakimi jesteśmy ludźmi. Są one odzwierciedleniem tego, jak jesteśmy odbierani przez ludzi, więc są to opinie su-

biektywne. My, ludzie jesteśmy ulegli względem społeczeństwa i chcąc nie chcąc podporządkowujemy się stereotypom. Określone cechy charakteru narzucają nam ludzie. Nazywanie kogoś gburem, ignorantem jest zazwyczaj odczuciem subiektywnym. Ludzie mają jednak prawo do swoich opinii, ale ja z nimi nie chcę się konfrontować. Mogę jedynie powiedzieć, że sam siebie nie postrzegam w ten sposób. Oczywiście nie jestem wolny od wad i zapewne wielokrotnie w swoim życiu mogłem zrobić czy zareagować na pewne rzeczy inaczej, ale wynika to raczej z mojego emocjonalnego, wojowniczego charakteru.

- No to na koniec pogadajmy w końcu o tej koszykówce. Treff Sopot, w którym grasz jest prawdziwą rewelacją rozgrywek. Zdobędziecie medal w tym sezonie?

- Mam nadzieję i w to głęboko wierzę. Przed sezonem zakładaliśmy walkę o miejsce w pierwszej ósemce, a będziemy walczyć o brązowe medale. W półfinale graliśmy jak równy z równym z wielkim Prokiem. Medal byłby czymś wspaniałym i zrobimy wszystko, aby go zdobyć.

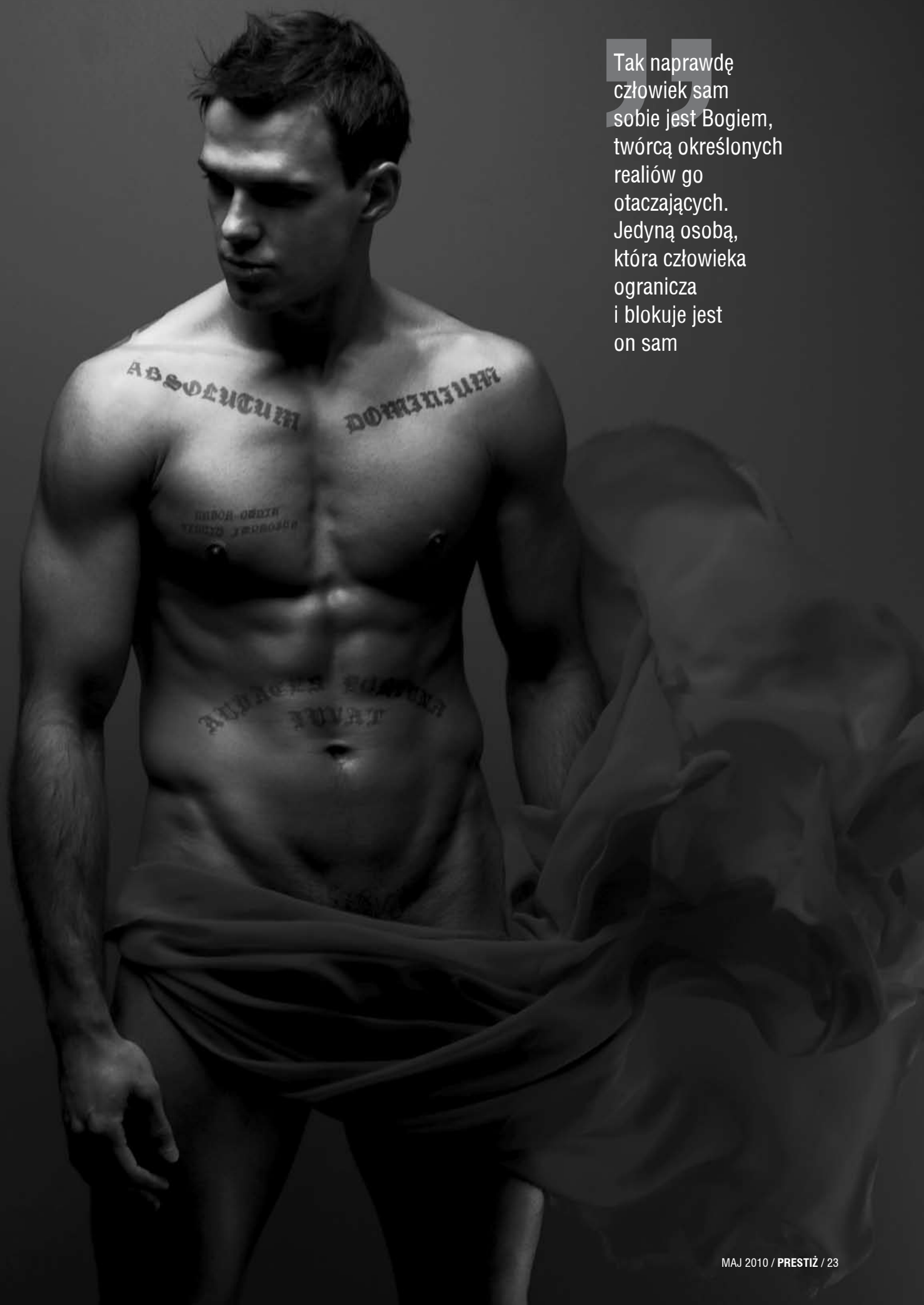
- Tego zatem życzę i dziękuję za rozmowę.

- Za dużo o tej koszykówce nie pogadaliśmy (śmiech)

- Przecież nie samym sportem człowiek żyje... ■

Modeling jest czymś, co aktualnie mnie interesuje, pociąga, więc dlaczego mam tego nie robić?

Tak naprawdę
człowiek sam
sobie jest Bogiem,
twórcą określonych
realiów go
otaczających.
Jedyną osobą,
która człowieka
ogranicza
i blokuje jest
on sam



Dziwi mnie taka liczba głosów i skrajnych reakcji, wywołana w dodatku czymś tak przyziemnym, jak sesja zdjęciowa. Często wydaje mi się jakby mnie cały czas ktoś krytykował, odsądzał od czci i wiary, mimo że mnie w ogóle nie zna i nie wie czym się kierowałem



NAJWIĘCEJ DAJĄCY iPLUS



W największej sieci dostaniesz teraz najwięcej mobilnego internetu – łącznie nawet 137 GB* miesięcznie w dzień i w nocy. Tak, aby Cię nie ograniczać.

A do tego modem iPlus USB w superszybkiej technologii
Huawei E1820 HSPA+ od 1 zł*

* 37 GB limitu podstawowego, 100 GB dostępne w godzinach od 24.00 do 9.00 rano w przypadku nieprzekroczenia podstawowego limitu.
Cena zawiera podatek VAT.
Szczegóły oferty w Regulaminie Promocji na www.iplus.pl

iplus 

COLTEX
DAKAR

Gdynia
CH "BATORY" II piętro
ul. 10 Lutego 11
tel. 58 661 81 21

Gdynia
CH "WZGÓRZE"
ul. K. Górskiego 2
tel. 58 669 64 011

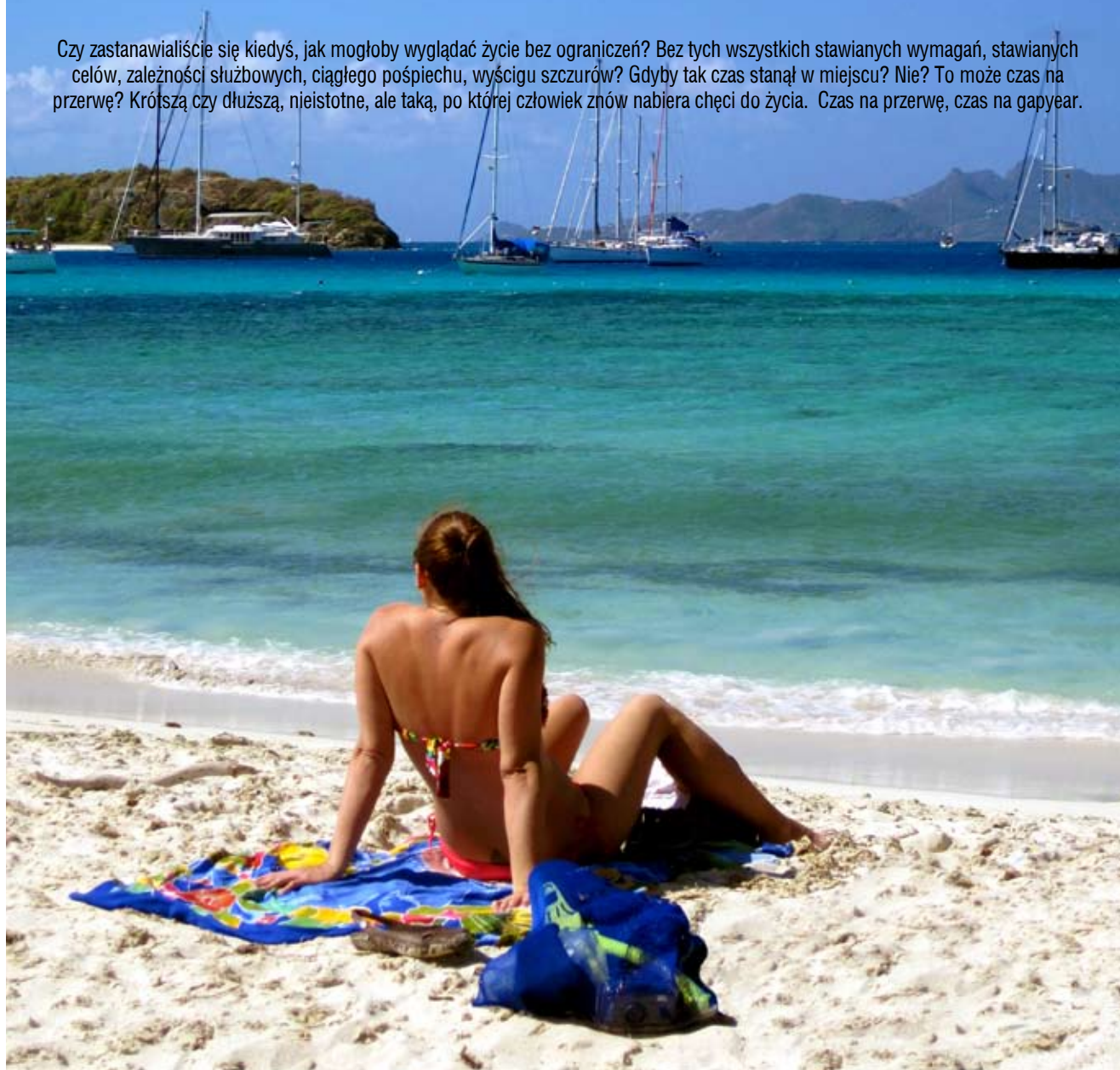
Gdańsk-Wrzeszcz
CH "MANHATTAN"
II piętro
tel. 58 76 77 100

Gdańsk
ul. Heweliusza 7
tel. 58 30 111 40

Gapyear, czyli rok w bok

IZABELA PEK

Czy zastanawialiście się kiedyś, jak mogłoby wyglądać życie bez ograniczeń? Bez tych wszystkich stawianych wymagań, stawianych celów, zależności służbowych, ciągłego pośpiechu, wyścigu szczurów? Gdyby tak czas stanął w miejscu? Nie? To może czas na przerwę? Krótszą czy dłuższą, nieistotne, ale taką, po której człowiek znów nabiera chęci do życia. Czas na przerwę, czas na gapyear.



O co chodzi? W skrócie – mniej lub bardziej spontanicznie, na jakiś czas, najczęściej na rok, porzucamy nasze dotychczasowe życie, by rozpocząć nowe. Istotą takiego „roku w bok” jest poszukiwanie nowych wartości w życiu, zdobycie nowych doświadczeń, kontaktów, często

w zupełnie nowym, odmiennym środowisku i kulturze.

Podróż za jeden uśmiech

Tym właśnie jest gapyear – za granicą zjawisko bardzo popularne, w Polsce mniej, głównie poprzez barierę finansową. Wszak Polacy bogatą nacją nie

są. Ale, jak przekonują historie tych, którzy gapyear mają już za sobą, wcale nie trzeba mieć worka pieniędzy. Ważniejszy jest uśmiech na twarzy. Z tym uśmiechem można przemierzać szlaki na przykład autostopem, za darmo. Poznawać ludzi, nieznaną języki, kultury i kuchnie. O uśmiechu to jest nawet taki

wierszyk: „Za uśmiech nie płacisz, z uśmiechem nie tracisz, uśmiech miej bez przerwy, gdy innymi trzęsą nerwy.” I to całe sedno, bo z życia trzeba się cieszyć. De facto jednak, żeby się z niego cieszyć, to trzeba coś z nim zrobić. Wielu z nas nie wie, co. Poddaje się codziennej rutynie pracy od 8:00 do 16:00,



Kolorowe życie na gapyear

po pracy, jeszcze innej pracy, a wieczorem pada ze zmęczenia i jak śpiewała Beata Kozidrak, „nie ma czasu na sen, nie ma czasu na seks.”

Przychodzi życie do człowieka

A życie ucieka. Ale też daje nam sygnały. Przychodzi do człowieka i mówi: „zrób coś ze mną – nudzę się z Tobą”. A człowiek siada i myśli, i myśli, i myśli. Z całego trudu myślenia – kładzie się spać, bo jutro trzeba wstać wypoczętym i znowu pomyśleć. Następnego dnia – życie znów przychodzi do człowieka, ale w nocy była impreza. Człowiek na kacu, więc ani pogadać, ani pomyśleć. Życie nie daje za wygraną. Przez 365 dni w roku nawiedza człowieka i błaga: „zrób coś ze mną, a dam ci wszystko, czego pragniesz”. Człowiek jednak nie wierzy. Zresztą, nie ma siły sprawdzić, bo codzienna rutyna go wykańcza. Życie ma w pewnym momencie dość człowieka – prosi o wolność. Zaprowadza człowieka do szpitala i daje do zrozumienia, że mimo wszystkiego – jest cenne. Człowiek unosi się pychą i życiu nie pozwala odejść. Ale też złości się i wyzywa swoje życie od wszelkich nieszczęść. Życie z dnia na dzień próbuje uczyć się akceptacji człowieka takim, jakim on jest, ale w tęsknocie za pasjonującym działaniem – marnieje.

Człowiek jednak nie potrafi wyciągnąć żadnych mądrzejszych wniosków, jak tylko to, że życie go dobija. A ono jedynie prosi się o to, żeby je wykorzystać. Skoro człowiek nie potrafi tego dostrzec – jego strata. Coraz cichszym głosem życie przemawia do człowieka, ale wciąż jest przy człowieku. Trwa w nadziei na lepsze jutro. Ale ile można trwać w nadziei? Pewnego dnia życie załamało się człowiekiem i wolnym krokiem postanowiło odejść. Człowiek ostatkiem tchu, pretensjonalnym głosem krzyknął: „Życie! Jak śmiesz mi to robić?” A ono stanęło i z po-

korą powiedziało: „zbyt długo czekałem na to, byś w końcu mnie dostrzegł”. I odeszło...

Jaki z tego morał? Możesz mieć w życiu wszystko, czego tylko chcesz, o ile zdobędziesz się na odwagę podjąć ryzyko działania. Życie samo się o to prosi – napisała Ewelina Poleszak, dziennikarz, animator i menedżer kultury, przebywająca na gapyear w Portugalii.

Wolontariat zamiast dobrej pracy

- Pracowałam sobie jako asystentka do spraw promocji w jednym ze stowarzyszeń. Nie była to jednak praca moich marzeń, więc rozsyłałam swoje cv, a w międzyczasie też wysłałam aplikację na wolontariuszkę w ramach europejskiego programu wolontariatu EVS. Dostałam dwie bardzo atrakcyjne oferty pracy i gdy już szykowałam się do nowego wyzwania zawodowego, przyszła wiadomość, że moja aplikacja na EVS została rozpatrzona pozytywnie. Miałam jechać do Portugalii i pracować jako wolontariuszka w środowisku studenckim. Zastanawiałam się, czy nie wybrać jednak dobrej pracy, zdecydowałam jednak się postawić wszystko na jedną kartę i wyjechać – pisze Ewelina.

Rzuciła pracę. Podziękowała

za kolejne oferty, jakie dostała. Posłuchała głosu serca, a serce wołało, by použíwała życia, póki może. Póki jej nic nie ogranicza. Póki ma siły, chęci i odwagę, by stawić czoła prawdziwej przygodzie, marzeniom, w końcu po prostu, by stawić czoła życiu. Podjęła to wyzwanie, bo zawierało w sobie element tajemniczości i ryzyka. Ta niepewność tego, jak potoczą się dalej jej losy wzbudziła w niej ciekawość. Wszystko wydawało się takie zagadkowe.

Odkrywając siebie

Aklimatyzacja była szybka i bezproblemowa. Jej wolontariat polegał na organizacji imprez kulturalnych, pisaniu artykułów, przeprowadzaniu wywiadów do gazety akademickiej i na stronę internetową w języku angielskim. Główną grupą docelową są uczestnicy programu Erasmus i studenci wymian zagranicznych z całego świata. Koordynuje też własny projekt The Idea Bank wraz z Erasmus Language Cafe. Jest to inicjatywa, która daje studentom możliwość realizacji własnych pomysłów, możliwość uczestniczenia w różnych warsztatach oraz praktykowania języka portugalskiego w trakcie nieformalnych spotkań. Od samego początku zamysłem Eweliny było stworze-



Monika Szyszkowska w hamaku na końcu świata, czyli kwintesencja idei gapyear

nie projektu, który zbliży lokalną społeczność portugalską do społeczności międzynarodowej. Ewelina na swoim gapyear spędza czas bardzo aktywnie. Dużo czasu poświęca pracy, która tak na prawdę nie jest pracą, a przyjemnością. W wolnym czasie podróżuje po Portugalii i Hiszpanii. W głębi siebie. I z dala od siebie. Zapominając czasem kim jest, po to by odkryć coś w sobie, może nawet siebie na nowo. Ma świadomość, że dostała swoją szansę od losu i musi ją dobrze wykorzystać.

- Moje życie w Polsce było mniej ekscytujące, bo było przewidywalne. Teraz jestem w nowym otoczeniu i miejscu, które wciąż mnie zaskakuje i to jest właśnie w tej całej „przerwie” najbardziej fascynujące. Czasem jest ciężko, mam jednak świadomość, że warto było postawić wszystko na jedną kartę. Jedni mówią „jakoś to będzie”, ja jestem przekonana, że „będzie dobrze” – puentuje Ewelina.

Nie do końca gap i nie do końca year...

Monika Szyszkowska miała dobrą pracę, ustabilizowane życie, poukładany porządek

każdego dnia. Wszystko idealnie zaplanowane, kalendarz szczegółowo zapisany godziną po godzinie. Pewnego dnia ten uporządkowany świat legł w gruzach i to za sprawą samej Moniki. Już od dłuższego czasu myślała o czymś szalonym, spontanicznym. I wymyśliła. Rzuciła wszystko i zrobiła sobie przerwę. Przerwę od dotychczasowego życia. Przerwę, która może trwać kilka miesięcy, a może i całe życie. Wyjechała w podróż do Ameryki Środkowej. W Meksyku znalazła swoją miłość. Na imię ma Rudy. Rudy kiedyś jej powiedział: „jesteś podróżniczką w podróży, nie będę cię zatrzymywał, jedź i korzystaj. Ciesz się podróżą i światem. Jeżeli więź między nami okaże się silna, to wrócisz i znów będziemy razem”.

Czyżby w końcu znalazła mężczyznę, który doskonale ją rozumie i wie, że miłość, to nie jest ograniczanie wolności? – pytała samą siebie na początku tej znajomości.

Rudy, z wykształcenia prawnik, działa w organizacji pomagającej kobietom dotkniętym przemocą domową. W Monice zakochał się po trzech dniach znajomości. Po jednej z imprez



Mapa: Maciej Jurkiewicz

w jego domu oznajmił jej, że bardzo mu się podoba, jak Monika jest señora de casa, czyli panią domu. Dodał też, że chce, aby po objechaniu Ameryki wróciła do niego. W myśl słów „if you love someone, set them free. If they come back they're yours; if they don't they never were.” – puścił ją, a ona, po przejechaniu Gwatemali, Hondurasu i El Salvador, wróciła do niego. We wrześniu na świat przyjdzie ich dziecko. Będzie to nowy rozdział przygody Polki w Meksyku zapoczątkowanej z chwilą, gdy zdecydowała się zrobić sobie przerwę i wyjechać.

Marzenia są po to, by je spełniać

Nie jest to pierwszy gapyear w życiu Moniki. Pierwsza przerwa rzeczywistości trwała rok i była to podróż jej marzeń – dookoła świata. Pieniądze na podróż zarobiła tak jak wielu Polaków. Na emigracji w Londynie. Tam właśnie po raz pierwszy usłyszała o gapyear. Od razu stwierdziła, że to coś dla niej. Dlatego przez rok pracowała bardzo ciężko i odkładała pieniądze.

- To był ciężki rok pracy i zaciśnięcia pasa, ale wiedziałam, że po tym czeka mnie rok relaksu w najpiękniejszych miejscach świata. Marzenia są po to, by je spełniać – mówi Monika i od razu z zapałem opowiada o ko-

lejnym życiowym wyzwaniu.

- Rudy i ja zawsze chcieliśmy otworzyć swój własny hostel dla młodych podróżników z całego świata. Po to żeby wciąż być w kontakcie ze światem, żeby wciąż dzielić się doświadczeniami i słuchać opowieści ze świata na żywo. Znaleźliśmy wspólników, lokal i już niedługo nasz hostel przyjmie pierwszych gości. To się musi udać. Odwiedziłam dziesiątki hosteli na całym świecie, teraz wszystkie najlepsze rozwiązania, jakie widziałam zamierzam wprowadzić w naszym hotelu – z zapałem przekonuje Monika.

Powrót do rzeczywistości

Wszystko wskazuje na to, że gapyear Moniki znacznie się przedłuży, albo nawet będzie trwał całe życie. Większość z tych, którzy sobie taką przerwę zrobili, po czasie wraca do normalnego życia. Powroty bywają jednak trudne, zwłaszcza, jeżeli człowiek przystanął w biegu gdzieś na zupełnie innym kontynencie, gdzie czas płynie inaczej, znacznie wolniej. Zawsze jednak uśmiech na twarzy zagości na myśl o przygodach, których się doświadczyło. Zawsze też można pojechać na kolejny gapyear, bo przecież „w życiu piękne są tylko chwile”, a te spędzone na wyjeździe często są najpiękniejszymi w życiu. ■



Na gapyear człowiek czuje się wolny

Foto: Marek Stiller

Czym jeżdżę?

Sześciolitrowy synonim prestiżu

JAKUB JAKUBOWSKI

Piekielnie mocny silnik W12, pneumatyczne zawieszenie i napęd Quattro – to trzy największe zalety Audi A8, którym jeździ Marek Gębka, właściciel firmy komfortowo.pl. Jak sam mówi to samochód jego marzeń i dobrego samopoczucia płynącego z faktu posiadania takiego auta nie psuje mu nawet wysokie spalanie.

Sześciolitrowy silnik o mocy 450 KM swoje wypić musi. Przy średnio ciężkiej nodze właściciela w mieście jest to około 20 litrów na 100 km. Niem mało, ale jak to mówią, jeśli kupujesz taki samochód, to na spalanie po prostu nie zwracasz uwagi. Wszystko to rekompensuje radość jaką dają możliwości tego potężnego silnika.

- Gdy przymierzałem się do kupna Audi A8 chciałem koniecznie silnik 4.2 diesel. Kolega, który jest samochodowym maniakim, powiedział jednak, że jeśli to auto, to tylko silnik W12. Przejechałem się i już nie chciałem wysiąść. Od razu zapomniałem o dieslu. Ten, kto jeździł takim autem, wie o czym mówię. Przy 200 km na godzinę wciska się gaz i czuć, jak dynamicznie jeszcze przyspiesza. Coś niesamowitego, jak w samolocie – mówi Marek.

Jego auto ma zdjęty ogranicznik prędkości dlatego wskazówka prędkościomierza zatrzymuje się na samej granicy, przy 280 km/h. Ufff... ciarki same po plecach przechodzą. Właściwości jezdne są idealne. To dzięki napędowi quattro i skrzyni biegów tiptronic.

- Napęd quattro najlepiej sprawdza się zimą. Przy dobrych oponach nie ma warunków, z którymi auto by sobie nie poradziło. Najlepiej widać to w Alpach, gdzie zimą nie trzeba zakładać łańcuchów na koła – dodaje Marek Gębka.

Gdy dodamy do tego najbardziej komfortowe zawieszenie pneumatyczne pozbywamy się wszelkich wątpliwości, że jest to auto idealne. Tym samochodem się nie jedzie. Nim się płynie. A na trasie nawet leci.

Samochód ma wiele dodatków. Biegi można zmieniać za pomocą łopatek przy kierownicy, zupełnie jak w bolidach Formuły 1. Elektryczne dociąganie drzwi, elektryczne rolety, podsufitka z alcantary, tapicerka ze skóry najwyższej jakości, zaawansowana elektronika – wszystko to znamionuje luksus, komfort i prestiż. Czy taki samochód ma wady?

- Średnio nadaje się do jazdy po mieście. Jest to wersja long. Zawsze mam problem z parkowaniem, a jak już mi się uda znaleźć miejsce, to zastanawiam się, czy wyjadę, bo inni kierowcy często parkują bez wyobraźni i nie zostawiają zbyt wiele miejsca na manewry. Poza tym czasami w środku telefon komórkowy gubi zasięg. Powodem są podwójne szyby. Ale za to auto jest znakomicie wyciszzone – kończy Marek Gębka. ■



Historia tego domu, jak twierdzą jego właściciele, rzeźbiarz Kazimierz Kalkowski i Anna Bereźnicka - Kalkowska, mogłaby posłużyć za scenariusz filmowy. Pewnego razu na wystawę rzeźbiarza zajrzał bogaty duński developer. Kupił wszystko, co na niej zobaczył, a pieniądze ze sprzedaży dzieł wystarczyły na budowę domu. I chociaż budynek powstawał w latach 80 - tych, wygląda na posiadającego duszę i wieloletnią, rodzinną historię.

Architektoniczny chaos może być atutem

- Mieliśmy architekta, który w ogóle nam nie doradzał, za to zgadzał się na każdy pomysł – opowiada Kazimierz Kalkowski. – Tak się wtedy nie budowało, ale co chcieliśmy, to architekt umieszczał w planie, np. oranżerię czy różne poziomy. W rezultacie dom jest nieprzemyślany i ogromny. Trudno byłoby zagospodarować go na dwie rodziny.

A jednak budynek ma w sobie coś, czego brakuje wielu innym, architektonicznie bardziej przemyślanym i poukładanym. Wypełniony antykami, meblami po dziadkach i tykaniem starych zegarów zaprasza do środka otwartym, tajemniczym wnętrzem.

- Żeby kuchnia miała stary charakter, przerobiłam dębowy kredens – opowiada Anna Bereźnicka - Kalkowska. – Nadstawkę użyłam jako szafkę wiszącą, a część stojącą uzupełniłam kamiennym blatem.

Wspólnym mianownikiem łączącej się z salonem kuchni jest podłoga.

- Chciałam, żeby wyglądała na starą – mówi pani Ania. – Kupiliśmy więc jakieś resztki niedopalonej, pozagatunkowej kamionki. Sortowałam później te płytki, układałam na sucho melanż. Robotnicy, którzy mieli to robić, byli przerażeni. Efekt, jaki zobaczyli później, miło ich zaskoczył.

Z salonu do oranżerii

Podłogi różnią się wzorami. Kuchenna jest wielokolorowa. Ta z salonu sprawia wrażenie pofa-

lowanego morza prostokątnych płytek. Na pofalowanej podłodze strzela w górę patykowata lampa (noga z niemieckiego antykwariatu i witrażowy klosz dorobiony przez znajomego). Klubowe, skórzane fotele po dziadkach i ręcznie rzeźbiona biblioteczka mają prawie 200 lat.

Na ścianach kuchni i salonu ceramika miesza się z obrazami, w rogu stoi kominek. Salon łączy się z oranżerią. W niej przedwojenna lampa po dziadku, z szokującym jak na tamte czasy, niespotykanym designem: połączeniem żelaza ze złotem i gołymi żarówkami, bez abażurów. Z półki zerka 300 letni rzeźbiony pasterz. Tu znalazł też swoje miejsce nieparzysty komplet, którego w sklepie nikt nie chciał kupić: stół i jedno krzesło. Na podłodze ceramiczne misy do kwiatów autorstwa Kalkowskiego. W misach kwiaty.

- Oranżeria jest za mała – krótko kwitują Kalkowscy. -

Prestizowe wnętrze

Tam, gdzie tykają stare zegary

IZABELA MAŁKOWSKA

To miejsce pełne zagadek. Tu stare przedmioty tworzą harmonijne związki z nowoczesnymi obrazami i rzezbami. Żle wypalone ceramiczne płytki udają stare kafle, kredens zamienił się w szafkę, a zegary tykają, każdy swoim rytmem. Dziwna atmosfera wisi w powietrzu: raz w pracowni, innym razem w salonie, by następnie trafić do oranżerii.

Foto: Marek Siller



Kuchnia łączy się z salonem. Na ścianach zwraca uwagę piękna ceramika, na podłodze różnokolorowe płytki, a stary, dębowy kredens nadaje kuchni wyjątkowego uroku

W sumie mamy duży dom, a jak się nas ktoś pyta, co chcielibyśmy w nim zmienić, to mówimy, że powiększyć! Nie chcielibyśmy odejmować, tylko dodawać.

- Zdarza się też, że ktoś do nas przychodzi i mówi: O! Tutaj by się coś przydało! – dodaje Kalkowski. - Bo on np. coś takiego w domu ma, albo sam się jakimś przedmiotem zachwycił, więc nam go prezentuje. Są momenty, gdy ten dom urządzają ludzie, którzy do niego przychodzą. W prezencie dostaliśmy kilka zegarów. I stół. Nawet mieliśmy taki przypadek, że robotnicy, którzy u nas pracowali, za swoją pracę, zamiast pieniędzy, wzięli moje rzeźby.

Pracownia na strychu

Tym sposobem kamienna łazienka zamiast kilkudziesięciu tysięcy złotych, kosztowała równowartość sześciu prac Kalkowskiego. W efekcie powstało

wnętrze z kamienia o dźwięcznej nazwie portugalo roso, w kolorze morelowo – łososiowo – beżowym. Z kamiennymi ramami, jedną wokół lustra, drugą wokół drzwi. I kamienną szachownicą, do której Anna Bereźnicka - Kalkowska, tak samo, jak do podłogi w salonie i kuchni, starannie segregowała płytki.

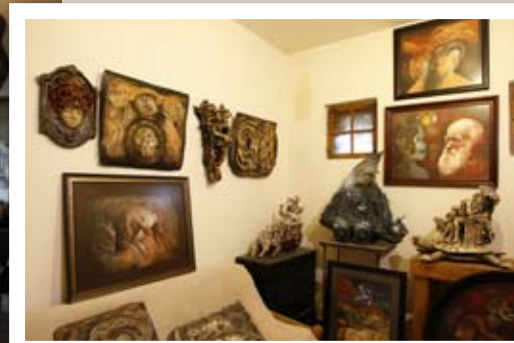
Z morelową łazienką sąsiaduje sypialnia w kolorze ecru. Jasna stolarka okienna, drewniana podłoga zabezpieczona na jasno, na niej przedwojenne łóżko po ciotce, toaletka z antykwariatu, mała szafka i stary fotel. Obok garderoba z ogromnymi lustrami tworzy przemyślaną jedność.

Częścią mieszkalną jest także strych, jego połowę przeznaczono na pracownię malarską. Na pytanie, czy jest tam coś dziwnego słyszę: tak. Atmosfera jest dziwna.

To prawda. Na pewno jest niespotykana. ■



Podłoga w salonie państwa Kalkowskich sprawia wrażenie popalowanej. Uwagę zwracają też skórzane fotele liczące sobie prawie 200 lat



W całym domu można spotkać rzeźby i obrazy autorstwa gospodarzy.



Pełna zieleni oranżeria łączy się z salonem



Łazienka na pierwszy rzut oka wydaje się surowa i zimna, ale to tylko złudzenie. Klimat tworzą kamienne ściany i kamienna obudowa wanny. Wszystko w kolorze morelowo – łososiowo – beżowym



Sypialnia utrzymana w jasnych kolorach i przedwojennej stylistyce.

Kazimierz Kalkowski (malarz, rzeźbiarz, rysownik)
i Anna Bereźnicka-Kalkowska (malarka).
Małżeństwo, mieszkają w Gdyni.



Podświetlony kominek ozdobiony został piękną ceramiką autorstwa samego gospodarza

Z boiska do gabinetu prezesa



foto: Maciej Grochala



MATYLDA PROMIEN

Jeszcze niedawno bardzo dobra koszykarka, dzisiaj właścicielka firmy Finepharm Polska. Przemiana ze sportowca w businesswoman dokonała się szybko, bezboleśnie i całkiem udanie. Udana była też metamorfoza, której z pomocą „Prestizu” poddała się Pani Aneta. Zobaczcie i podziwiajcie efekty.

Wysoka, bardzo szczupła, włosy spięte w kucyk, zero makijażu, sportowy styl ubierania – taka na co dzień jest Aneta Bruzgul. Naturalność i wygoda – to ceni sobie najbardziej. Taki ma styl i jest jej z tym dobrze. Niemniej stanowisko, które teraz pełni wymaga czegoś więcej. Pani Aneta zdaje sobie z tego sprawę, dlatego też chętnie skorzystała z pomocy magazynu „Prestiz”.

- Zostały mi przyzwyczajenia z boiska. Tam zawsze włosy

miałam spięte, makijażu też nie nakładałam nigdy, a ponieważ moje życie toczyło się od treningu do treningu, z meczami po drodze, to prawie zawsze chodziłam w ubraniu sportowym. Sportowy styl lubię do dzisiaj, aczkolwiek zdaję sobie sprawę, że stanowisko, jakie teraz pełnię wymaga ode mnie pewnej zmiany – mówi Pani Aneta. Ta zmiana to nowa fryzura, makijaż i dobór nowej garderoby. Zaczęliśmy od wizyty u fryzjera. W salonie Dorota w gdyń-

skim centrum handlowym Klif, prowadzonym przez medalistkę mistrzostw świata Dorotę Piłat Jakimczyk, nasza bohaterka spędziła ponad dwie godziny.

- Pani Aneta ma piękne, długie blond włosy, których piękno niestety ukryte jest poprzez upięcie z tyłu głowy. Żał byłoby je ściąć, ale można im nadać zupełnie nowy wyraz. Sprawimy, że włosy będą lśniące, puszyste i będą doskonale komponować się z piękną twarzą i wyrazistymi oczami Pani Anety – powie-

działa „Prestizowi” Dorota Piłat Jakimczyk.

Efekt taki uzyskano poprzez nałożenie odżywki na umyte włosy, odświeżenie koloru, rozpuszczenie i pofalowanie włosów.

- Pani Aneta jest jeszcze młodą osobą, bardzo dynamiczną, na dodatek jest kobietą sukcesu. Jej nowa fryzura pozbawiona jest zbędnej i niepożądanej na tym stanowisku ekstrawagancji, jest za to bardzo elegancka, z klasą, w sam raz dla młodej kobiety odnoszącej duże sukcesy w ży-



Metamorfoza

kolekcji błyszczków Giorgio Armani. Makijaż ten pasuje do każdego stylu ubierania - sportowego, biznesowego i wieczorowego – powiedziała Patrycja Krawczewska.

- Nie mogę uwierzyć, że to ja. Nigdy w życiu tak nie wyglądałam – dziwiła się Pani Aneta. Ale to nie był koniec. W Centrum Handlowym Klif czekała już na nią Aleksandra Matuszak, stylistka i właścicielka firmy Centrum Kreowania Wizerunku. Spacer po sklepach nie był długi. Wystarczyło, że nasza bohaterka weszła do dwóch sklepów i już nie chciała z nich wyjść. Trzeba przyznać, że intuicja dobrze jej podpowiedziała. Marki Guess i Penny Black, bo o tych

ciu zawodowym – mówi Dorota Piłat Jakimczyk.

Z nową fryzurą Aneta Bruzgul udała się do perfumerii Douglas po nowy makijaż. Wykonała go znakomita, ceniona wizażystka Patrycja Krawczewska. Makijaż wykonano luksusowymi kosmetykami marki Giorgio Armani dostępnymi w Trójmieście tylko w perfumerii Douglas w Klifie. Podkład Luminous Silk Foundation wyrównał kolor skóry, a puder Loose Powder i korektor High Precision Retouch nadały świetlistości cerze.

- W makijażu podkreślone są oczy. Zaakcentowałam je ciemnymi cieniami 4eye Designing Colors oraz Maestro. Rzęsy umalowałam maskarą Eyes to Kill a usta są w kolorach z nowej



✂

-40%

alexgroup
boutiques

PENNYBLACK
GUESS®

Kupon
rabatowy

C.H. KLIF Al. Zwycięstwa 256 | 1 piętro, lokal A1-27, A1-14 | Gdynia 81-525

sklepach mowa, idealnie pasują do takiej kobiety, jak Aneta Bruzugul. Ta pierwsza marka jest bardziej młodzieżowa, prze-

znaczona dla ludzi młodych, dynamicznych, osiągających sukcesy, czyli takich, jak nasza bohaterka. Druga zaś to raj dla

kobiety eleganckiej, z klasą, przywiązującej wagę do wygody i komfortu. Ponad trzy godziny w dwóch sklepach, kilkanaście wizyt w przebieralniach – po prostu, kobieta na zakupach. Na dodatek pod czujnym okiem znakomitej stylistki, której uwa-

dze nie ujdzie żaden detal. - Lubię elegancję z „pazurem”, modna kobieta musi być nieco niepokorna. Ta niepokorność to łamanie schematów, czyli takie dobieranie garderoby, aby zwracała na siebie uwagę. Ale nie totalną krzykliwością, ekstrawagancją, ale jakimś dodatkiem, detalem, kontrastem. Cieszę się, że Pani Aneta się ze mną zgadza w tej kwestii – powiedziała Aleksandra Matuszak.

- Zgadzam się, aczkolwiek trochę ogarnia mnie przerażenie, jak widzę wysokie obcasy. Pół życia spędziłam w adidasach i do tej pory szpilki wkładałam od wielkiego święta – dodała Aneta Bruzugul.

Stylistka jednak nie miała litości. Szpilki to podstawowy atrybut eleganckiej kobiety na prestiżowym stanowisku. Oprócz szpilek również sukienki, spódnice, żakiet, tunika oraz modne dodatki, takie jak bransoletka, zegarek, apaszka, torebka, okulary czy korale – nie ma się co dziwić, że Pani Aneta wyszła ze sklepów Guess i Penny Black w Klifie w znakomitym humorze. ■



KONKURS

Do wygrania

produkty marki Giorgio Armani ufundowane przez perfumerię Douglas w Centrum Handlowym Klif.

W których perfumeriach sieci Douglas w Trójmieście dostępna jest ekskluzywna seria kosmetyków marki Giorgio Armani?

Na odpowiedzi czekamy do 12 czerwca pod adresem mailowym konkurs.trojmiasto@eprestiz.pl



30 jubileusz w Alexgroup Boutiques
-40% GUESS i PENNYBLACK

alexgroup
boutiques

Przedstawienie wypełnionego kuponu upoważnia do jednorazowego skorzystania z promocji jubileuszowej w miesiącu czerwcu 2010 roku. Oferta obowiązuje w salonach Guess i Pennyblack w Centrum Handlowym Klif Gdynia, których operatorem jest firma Alexgroup Boutiques

C.H. KLIF Al. Zwycięstwa 256 | 1 piętro, lokal A1-27, A1-14 | Gdynia 81-525

-40%
Kupon
r rabatowy

PENNYBLACK

GUESS®

Imię: Nazwisko:

Adres do korespondencji www.alexgroup.pl

Miasto: Kod: - Ulica: Nr. domu:

Tel.: Tel. kom.: Adres e-mail:

Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych do celów informacyjno-marketingowych firmy Alexgroup boutiques z siedzibą w Gdyni. (zgodnie z ustawą z dnia 28.08.1997 o Ochronie Danych Osobowych Dz. U. nr 133, poz. 883)



Styl, klasa, elegancja, wygoda. Ta stylizacja oparta na sukience i żakiecie z kolekcji Penny Black idealnie nadaje się jako strój codzienny dla dynamicznej businesswoman. Raczej po pracy, niż do pracy, głównie z powodu kontrastującej z granatem zieleni i butów. Świetnie sprawdzi się jako strój do kina, teatru, czy na wystawę. Buty na koturnie są doskonałą alternatywą dla obcasów, co w przypadku Pani Anety, nieprzychylniejszej do chodzenia na wysokim obcasie, ma niebagatelne znaczenie.

PENNYBLACK
CENTRUM HANDLOWE KLIF W GDYNI

Prosta, elegancka, nieco błyszcząca sukienka przed kolanko w stonowanych barwach z najnowszej kolekcji Penny Black. Na ramionach elegancki sweterek, w sam raz na ciepłe, wiosenne dni w biurze. Całość dopełniamy wyrazistymi, ale stonowanymi dodatkami, takimi jak korale, bransoletka i kopertówka. Wszystko dobrane pod kolor. To stylizacja idealna do biura, dla kobiety piastującej kierownicze stanowisko. Warto zwrócić uwagę na buty z kolekcji Penny Black. Mówi się, że do pracy powinno się chodzić w butach zamkniętych i na niewysokim obcasie. My mamy wysoki obcas i buty otwarte. To właśnie jest ta niepokorność w modzie. Nie poddawajmy się schematom. Poza tym Pani Prezes, na dodatek takiej młodej, zawsze wolno więcej niż zwykłemu pracownikowi.



Aleksandra Matuszak
– stylistka, Centrum Kreowania Wizerunku

Pani Aneta ma taką figurę, że spokojnie mogłaby chodzić po wybiegu dla modelek. Nie ma więc problemu z doбором garderoby, czy rozmiaru. Najważniejsze zadanie

to przekonać Panią Anetę do zmiany stylu ubierania na bardziej kobiecy. Styl sportowy nie pasuje do dynamicznej businesswoman, ale też nie chcemy zupełnie rezygnować z tego, w czym czuje się wygodnie i komfortowo. Zaproponowałam cztery stylizacje na różne okazje. Wybrałam zakupy w sklepach Guess i Penny Black, bo to gwarancja najwyższej jakości ubrań, gdzie mogliśmy bawić się elegancją, formą i kolorem.



Kolejna stylizacja oparta na marce Guess. Stylizacja na mniej formalne spotkania towarzyskie lub nocną imprezę w klubie. Tunika w bardzo modnym kolorze fukcji, do tego obcisłe, błyszczące, czarne legginsy i jeszcze bardziej błyszczące buty na wysokiej szpilce. Pani Aneta z pewnością zrobi furorę na parkiecie i nie chodzi tu o koszykarski parkiet. Taka kreacja idealnie pasuje kobiecie, która po całym dniu wydawania poleceń, podpisywania faktur i nowych kontraktów, pragnie wieczorem wyjść i zrelaksować się w dobrym towarzystwie.



Stylizacja bez kompromisów wyczarowana w sklepie Guess. Tylko na wieczorne wyjście, najlepiej z narzeczonym. Dla kobiety zdecydowanej, świadomej własnego seksapilu. Czarna, krótka sukienka idealnie podkreśla smukłą sylwetkę i wcięcie w talii Pani Anety. Czerwone, lakierowane buty na wysokiej szpilce dodają całej kreacji drapieżności a sznur białych pereł podkreśla klasę i elegancję osoby je noszącej.

GUESS
CENTRUM HADNLOWE KLIF W GDYNI



Więcej zdjęć z metamorfozy na
www.magazynprestiz.com.pl

Baśniowy świat Katarzyny



Foto: Marek Stiller

IZABELA PEK

Oryginalne, szokujące, seksowne - takie są słynne już gorsety Dody, w których celebrytka regularnie pojawia się na oficjalnych imprezach i w programach telewizyjnych. Te prawdziwe dzieła sztuki tworzy trójmiejska projektantka Katarzyna Konieczka - wschodząca gwiazda świata mody, ponad wszystko kochająca haute couture i teatralne wręcz stylizacje.



Katarzyna Konieczka

Baśniowe, mityczne, nierealne. Mocno wyraziste, czasem budzące niepokój w swej surowości i przepychu. Przerysowane i karykaturalne, takie są postaci wykreowane przez Katarzynę Konieczkę – uznanego kostiumografa, projektantkę mody i stylistkę z Gdyni.

Mroczny i intrygujący surrealizm

Swoje unikatowe tkaniny tworzy... niszcząc je. Farbuje,

gniecie, kroi w zależności od nastroju. Zostawia w nich kawałek siebie. Nadaje im duszę. Wybiera najszlachetniejsze materiały i nadaje im nowe życie. Dziś po licznych, prestiżowych nagrodach, jest ceniona nie tylko przez śmietankę towarzyską stolicy, ale i zagranicy. Jej sukcesy publikował nawet czołowy magazyn świata mody i modelingu - Vogue. Katarzyna Konieczka łamie konwencje i zaskakuje swoimi kreacjami, preferuje własne upodobania, wyobrażenia, nie trzyma się sztywno tego, co dyktuje moda. Nie naśladuje jej. Nic, co wyszło spod jej ręki się nie powtarza.

- Nie interesuje mnie masowa produkcja. Projektuję i szyję dla wybranych, którzy czują moje klimaty. Klimaty często psychodeliczne, mroczne, surrealistyczne, budzące respekt i grozę z jednej strony, z drugiej intrygujące i budzące pożądanie – mówi Katarzyna Konieczka.

Ten kontrast w jej kreacjach uderza tak bardzo, że nie spo-



sób, nie zwrócić na nie uwagi... projektantka ma ogromny potencjał, widać w tym, co robi prawdziwą pasję i namietność. Z pewnością nie do wszystkich przemawiają wizje, które kreuje, nie wszyscy by je na siebie włożyli, ale jej o to właśnie chodzi, by to było coś innego, nawet ohydne, a wręcz i szokującego.

Kreacje dla Dody

Artystka mimo, że ubiera gwiazdy, sama nie „gwiazdorzy”. Nie robi wokół siebie szumu.

- W show biznesie, gdy jest o tobie głośno, to masz mnóstwo znajomych, a gdy nie widać, żeby się coś działo na polu zawodowym to jesteś ignorowany. To specyficzne środowisko, często cyniczne – mówi „Prestiżowi” projektantka, która od niedawna tworzy kostiumy dla Dody.

Piosenkarka, jak wiadomo, uwielbia robić show, a gorsety i dodatki autorstwa Katarzyny

Konieczki idealnie się do tego nadają. Każda kreacja, w jakiej pojawi się Doda jest szeroko komentowana. Dziennikarze pism kolorowych doszukują się inspiracji, próbują porównywać kreacje do tego, co noszą zagraniczne gwiazdy, ale tak naprawdę inspiracje powstają w wyobraźni Kasi. A, że jej wyobraźnia jest nieograniczona to nie ma się co dziwić, że spod jej ręki wychodzą niewyobrażalne wręcz projekty.

Sukces w zasięgu ręki

Jednak największym marzeniem projektantki jest praca w Polsce przy wysokobudżetowym filmie kostiumowym. Nie zamierza wyjeżdżać za granicę robić kariery. Mówi, że tu jest jej miejsce i czuje się tu dobrze. Na swoim koncie ma już i tak wiele sukcesów, a jest przekonana, że przyjdą kolejne. Jak twierdzi, sukces bowiem jest w zasięgu ręki każdego człowieka, tylko nie każdy po niego sięga. ■



DAY SPA

GDYNIA, TEL. 58 719 72 90

MEDYCYNĄ ESTETYCZNĄ
KOSMETYKĄ

BD[®]

Beauty Derm
Instytut

Medical Day SPA



SPA HOTEL
POSEJDON

GDAŃSK, UL. KAPLICZNA 30
TEL. 58 511 30 51

SPA HOTEL
MARINA

GDAŃSK, UL. JELITKOWSKA 20
TEL. 58 558 91 30

WWW.BEAUTYDERM.COM.PL



Beata Larczyńska-Rogowska
Specjalista Dermatologii i Medycyny Estetycznej

BD[®] Beauty Derm Instytut

Medical Day SPA

Beauty Derm Instytut

Tradycja Beauty Derm Instytut sięga 2002 roku, kiedy powstał gabinet dermatologii, kosmetologii i medycyny estetycznej, jednak to w 2007 roku nastąpiły najbardziej istotne zmiany, które ukształtowały Beauty Derm Instytut w postać, którą znają Państwo obecnie.

Wtedy nastąpiła zmiana nazwy firmy, która wywodzi się obecnie od angielskiego słowa „beauty” - piękno i greckiego „dërma” lub „dërmatos” - skóra. Wtedy również rozpoczęliśmy starania, które zaowocowały w 2008 roku uruchomieniem naszego pierwszego salonu SPA w Hotelu Posejdon w Gdańsku, znacząco wzbogacając naszą ofertę o usługi związane typowo z branżą SPA, czyli basen, sauny, fitness czy masaże. Dzisiaj Beauty Derm Instytut to gabinet dermatologii, medycyny estetycznej i kosmetologii Medical Day SPA w Gdyni, salon SPA w Hotelu Posejdon w Gdańsku i otwarty w marcu 2010 roku salon SPA w Hotelu Novotel Marina na granicy Sopotu i Gdańska.

Gdynskie Medical Day SPA jest ukoronowaniem na-

szych wieloletnich doświadczeń zawodowych, a zarazem metamorfozą dermatologii w sztukę tworzenia i dążenia do doskonałości poprzez medycynę estetyczną, dermatologię i kosmetologię. Jest wyjątkowym, nowoczesnym miejscem o bardzo wysokich standardach. Starając się spełnić oczekiwania Pacjentów oferujemy zabiegi wykorzystujące najnowocześniejsze rozwiązania technologiczne w medycynie estetycznej.

Nasza fachowość została doceniona przez Stowarzyszenie Lekarzy Dermatologów Estetycznych oraz Stowarzyszenie Lekarzy Medycyny Estetycznej, które przyjęły nas w swoje szeregi i rekomendują nas na swoich stronach. Prowadzimy szkolenia dla lekarzy z zakresu medycyny estetycznej, dermatologii estetycznej i kosmetologii.

Nasza praca to kompendium wieloletnich doświadczeń zdobytych w dermatologii, medycynie estetycznej i kosmetologii. Obowiązujące w naszym Instytucie standardy leczenia, z wykorzystaniem najnowocześniejszego sprzętu i materiałów, zapewniają naszym Pacjentom bezpieczeństwo, komfort oraz zdrowie i satysfakcję. Stale rozbudowujemy strukturę i infrastrukturę technologiczną.

W 2007 i 2008 roku nasz gdyński gabinet Medical Day Spa otrzymał prestiżowe wyróżnienie Prestige SPA Awards zajmując piąte miejsce w Polsce a w kwietniu 2009 otrzymał rekomendację dla gabinetów polecanych przez miesięczniki URODA oraz InStyle.

Nasze salony SPA w hotelu Posejdon i Novotel Marina świadczą usługi na naj-

wższym poziomie. Nad czystością wody w basenach czuwają ludzie i najnowocześniejsza automatyka, sale fitness są wyposażone w specjalistyczny sprzęt do ćwiczeń, a nasz personel regularnie podnosi swoje kwalifikacje.

Personel Beauty Derm Instytut to zespół lekarzy, kosmetologów, masażyści, ratownicy oraz personel zarządzający i administracyjny. Dzięki ciągłym szkoleniom w kraju i na świecie, wykorzystując najnowocześniejsze osiągnięcia światowej medycyny, oferujemy Państwu kompleksowe programy leczenia oraz tak ważną w zachowaniu ich efektów opiekę pozabiegową. Osobiście czuwamy nad jakością naszych usług, a Państwa zadowolenie jest dla Beauty Derm Instytut największą satysfakcją. ■

Usta jak marzenie

PAULINA HASIAK

Usta to jedna z najbardziej wyeksponowanych części kobiecej twarzy, swoista wizytówka. Pełne, wydatne z wyraźnie zaznaczonym konturem to marzenie każdej kobiety. Gdy natura nie obdarzyła Cię takim atutem, pomóż jej modelując usta.

Powiększanie i modelowanie ust cieszy się ogromnym zainteresowaniem płci pięknej. Wszak pełne, zmysłowe usta to jeden z głównych atrybutów kobiecego seksapilu.

Modelowanie trwałe lub czasowe

Usta to wizytówka całej twarzy, to właśnie na nich najczęściej skupia się wzrok rozmówcy, a zmysłowe wargi kobiet pobudzają wyobraźnię wielu mężczyzn. Jeden z fachowych magazynów dla mężczyzn umieścił nawet usta pięknej aktorki Angeliny Jolie wśród najseksowniejszych rzeczy naszego globu.

Nic więc dziwnego, że po-

większanie i modelowanie ust należy do najpopularniejszych zabiegów medycyny estetycznej. Najbardziej powszechną metodą modelowania ust jest aplikacja kwasu hialuronowego, który jest substancją naturalnie występującą w skórze. Wraz z wiekiem zmniejsza się ilość i jakość kwasu hialuronowego, przez co skóra staje się wysuszona i zwiotczała, a wargi tracą swoją objętość. Dzięki niemu można doskonale powiększyć usta lub też je uwydatnić, poprawić kontur, nawilżyć oraz usunąć zmarszczki wokół nich. Zabieg trwa około 30 minut i wykonywany jest w znieczuleniu miejscowym. Efekt utrzymuje się około sześciu miesięcy. Na rynku występują również preparaty bardziej

odporne na biodegradację i pozwalające na trwałe powiększenie ust. W tym przypadku efekt utrzymuje się nawet do pięciu lat, aczkolwiek trzeba pamiętać, że rezultaty uzależnione są od indywidualnych predyspozycji pacjenta, takich jak na przykład ukrwienie warg.

- Przy pierwszym powiększaniu ust polecane jest raczej mniejsze, niż większe ich wypełnienie oraz używanie wypełnień czasowych - mówi dr Janusz Zdzitowiecki z gdyńskiej Kliniki Chirurgii Plastycznej, Estetycznej i Rekonstrukcyjnej III Gracie. - Usta zawsze można dopełnić, natomiast ich późniejsze pomniejszenie może być trudne do wykonania. Nadmiar preparatu w przypadku mode-

lowania trwałego usuwany jest chirurgicznie, natomiast w okresowym trzeba czekać aż zostanie wchłonięty. Dlatego bardzo często klientki decydują się na wykonanie metody okresowej, aby sprawdzić, jakie efekty zostaną uzyskane i jak długo ten efekt będzie się utrzymywał. Dopiero po takim teście decydują się na modelowanie trwałe.

Bezpieczna tkanka tłuszczowa

Inny rodzaj powiększania i modelowania ust to przeszczep własnej tkanki tłuszczowej. Jest to metoda bezpieczna, bo naturalna. Tkanka tłuszczowa pobierana jest cienką igłą z okolicy ciała wybranej podczas konsul-





dym momencie. Na około trzy dni przed zabiegiem nie należy zażywać aspiryny i stosować leków przeciwzapalnych. W dniu, w którym wykonywany będzie zabieg, powinno się unikać intensywnego nagrzewania ciała np. w saunie lub solarium oraz intensywnego wysiłku fizycznego. Bezpośrednio przed zabiegiem należy usunąć makijaż z ust. Wszystkie te zalecenia mają na celu uzyskanie jak najlepszego efektu końcowego. Korekty warg z reguły nie przeprowadza się przy osłabieniu, w przypadku opryszczki lub innego zapalenia skóry, przy złej krzepliwości krwi, sporym nadciśnieniu i kłopotach z sercem, alergii. Przed zabiegiem trzeba wykonać morfologię, OB, zbadać krzepliwość krwi i oznaczyć poziom przeciwciał WZW typu B i C. Po zabiegu mogą wystąpić reakcje zapalne tj. rumień, obrzęk i zaczerwienienie. Może też pojawić się krwaczek. Wszystkie te objawy ustępują w ciągu kilku dni, w czasie których nie należy wystawiać ust na promieniowanie słoneczne oraz ciepło. ■

tacji i po specjalnym przygotowaniu przeszczepiana w wargi. Nakłucie wykonywane jest w kącie ust.

- Tkanka tłuszczowa nie jest tak jednorodna jak kwas hialuronowy i trudno precyzyjnie osiągnąć oczekiwany efekt. Za to efekty są trwałe - mówi dr Pernak, sopocki chirurg i specjalista

medycyny estetycznej. - U osób z bardzo wąską czerwienią wargową stosowana jest także plastyka chirurgiczna. Zabieg polega na przesunięciu płata śluzówki. Gojenie po tym zabiegu trwa kilka dni, efekty są trwałe. Zawsze jednak dla każdej osoby indywidualnie dobieramy metodę modelowania, w zależności od

budowy anatomicznej ust i od tego jakie efekty zamierzamy osiągnąć.

Przed i po zabiegu

Zabieg modelowania ust nie wymaga szczególnych przygotowań. Jest to jeden z zabiegów, które można wykonać w każ-

REKLAMA

www.DrMed.pl

CHIRURGIA
PLASTYCZNA



MEDYCYNĄ
ESTETYCZNA

Piekno w zasięgu ręki
dr med. Janusz Zdzitowiecki



Proponowane zabiegi m.in.:

- lifting
- plastyka powiek, nosa, ust
- powiększanie piersi
- podniesienie piersi
- zmniejszenie piersi
- operacja ginekomastii
- plastyka brzucha
- liposukcja
- plastyka warg sromowych
- laserowe odmładzanie

Macrolane™ bez skalpela!
powiększanie i modelowanie piersi

Restylane™
przywracanie hydrobalansu skóry twarzy, szyi, dekolту, dłoni itp.

Pellevé-Radiage™ bez skalpela!
nieinwazyjne odmładzanie skóry twarzy, szyi, dekolту, brzucha, itp.

IPL - impulsowa lampa terapeutyczna
depilacja, zamykanie naczynek twarzy

Botox™
terapia zmarszczek skóry twarzy

NOWOŚĆ!

ANTI AGING SKIN PROGRAM
Ekskluzywny program stałej opieki nad skórą twarzy, szyi i dekolту.

www.DrMed.pl

Gabinet chirurgii plastycznej i medycyny estetycznej
Gdynia, ul. Bema 15/1
Rejestracja:
tel. +48 602 210 680

Złoto ratunkiem dla skóry



NATALIA LEBIEDŹ

Złoto to nie tylko ozdoba, ale też znakomity środek pozwalający odzyskać skórze jędrność, sprężystość i gładkość. Implantacja złotych nici to jeden z najpopularniejszych zabiegów medycyny estetycznej.

Zabieg polega na implantacji pod skórę złotych nici o grubości 0,1 mm. Wykorzystuje się nici ze złota próby 999 (24 karaty). Za pomocą cienkiej igły lekarz tworzy tak zwaną siatkę wprowadzając 3 - 4 równoległe nici i tyle samo prostopadłych. Tworzy się w ten sposób konstrukcja nośna, która przez kilka lat będzie podtrzymywać i odmładzać skórę. Wokół złotych nici powstaje kolagen, dzięki któremu skóra staje

się jędrniejsza i gładsza, niwelowane są procesy starzenia, znika zwiotczenie, zmniejszają się fałdy, zwiększa się elastyczność.

- Działanie złotych nici polega na stymulowaniu syntezy kolagenu wokół wprowadzonych nici ze złota. Powstała w ten sposób siatka młodych komórek stanowi rusztowanie napinające skórę i chroniące ją przed zwiotczeniem. Zabieg powinien być przeprowadzany do 50 roku życia, gdyż wtedy synteza kolagenu

jest jeszcze na tyle wydajna, że zapewnia osiągnięcie dobrych efektów zabiegu. W późniejszym wieku proces kolagenogenezy jest wolniejszy i osiągnięte efekty są słabsze – wyjaśnia dr Mikołaj Pernak, sopocki chirurg.

- Nici implantuje się w różne części ciała, najczęściej w twarz tj. w policzki, podbródek oraz szyję, dekolty, piersi. W tych miejscach zależy nam najczęściej na powstrzymaniu procesu starzenia się skóry. Zabiegi wykonuje

się również na pośladki, uda i ramiona w celu usunięcia wiotkości skóry, rozstępów bądź cellulitu – dodaje Beata Domosławska z Ośrodka Medycyny Estetycznej Dwór Kuźniczki w Gdańsku.

Przez około tydzień po zabiegu należy spodziewać się opuchlizny i zasinienia. Przez 4 tygodnie należy unikać urazów, sauny, solarium i obciążenia fizycznego. Efekt końcowy pojawia się po upływie około 6 tygodni. ■

REKLAMA

 Dr Pernak

LIPOSUKCJA WODNA
POWIEKSZANIE PIERSI
WŁASNĄ TKANKĄ TŁUSZCZOWĄ



PEŁEN ZAKRES ZABIEGÓW
MEDYCYNY ESTETYCZNEJ



Dr Pernak 81-717 Sopot, ul. Haffnera 12 C
rejestracja tel. 58 728 20 00; kom. 500 600 502
dokładne informacje na stronie: www.drpernak.pl

 Bodyjet

Odkryj w sobie wiosnę

Młodość we krwi

NATALIA LEBIEDŹ

Botox, różnego rodzaju wypełniacze, złote nici – to najpopularniejsze metody walki ze zmarszczkami i starzejącą się skórą. Już wkrótce popularnością może im dorównać także Regeneris. Jest to specjalny program biostymulacji komórek skóry, który opiera się na uzyskaniu osocza bogatopłytkowego z krwi pacjenta

Substancja ta od wielu lat z powodzeniem stosowana jest w chirurgii rekonstrukcyjnej, stomatologii i ortopedii. W medycynie estetycznej osocze bogatopłytkowe jest stosowane z wielkim powodzeniem od 2003 roku, głównie we Francji, Włoszech i Wielkiej Brytanii.

- Regeneris to osobisty eliksir młodości. Z racji tego, że otrzymywany jest z krwi pacjenta, w naturalny sposób wykorzystu-

je niezwykłą, regenerującą siłę komórek macierzystych jego organizmu. Stosując Regeneris możemy uzyskać wyraźną rewitalizację skóry wygładzając ją, wyrównując jej koloryt, poprawiając elastyczność, napięcie i gęstość. Doskonale wspomaga proces tworzenia nowych naczyń krwionośnych, aktywuje komórki macierzyste i pobudza nasz organizm do tworzenia nowego kolagenu - tłumaczy dr Grażyna Le Blanc z Ośrod-

ka Medycyny Estetycznej Dwór Kuźniczki w Gdańsku.

Regeneris z powodzeniem likwiduje oznaki starzenia, np. fałdy, zmarszczki, kurze łapki, czy zapadniętą skórę. Jest również pomocny w łagodzeniu skutków trądziku i łysienia. Zabieg jest stosunkowo prosty i szybki. Lekarz pobiera do próbki określoną ilość krwi, następnie próbki są poddane procesowi wirowania, podczas którego krwinki czerwone i krwinki białe

zostają oddzielone od osocza zawierającego płytki krwi. Do próbek, tuż przed wykonaniem zabiegu, należy dodać specjalny odczynnik, który pobudza płytki krwi do produkcji czynników wzrostu. Tak przygotowane osocze bogatopłytkowe jest wstrzykiwane w okolice wymagające terapii odmładzającej. Jak przekonują specjaliści jest to metoda bezpieczna, naturalna i przede wszystkim trwała.

REKLAMA

Dwór Kuźniczki

OŚRODEK MEDYCyny ESTETYCZNEJ



Gdańsk
ul. Wajdeloty 13
tel. 58 520 47 51
tel. kom. 501 236 957
e-mail: ome@kuzniczki.pl
www.ome.kuzniczki.pl

co miesiąc nowe
PROMOCJE

ULTRASHAPE

Jedyny medyczny urządzenie do bezinwazyjnej likwidacji tkanki tłuszczowej zastępujące liposukcję

- procedura bezpieczna i bezbolesna
- brak efektu jo-jo
- skuteczność zabiegu potwierdzona licznymi badaniami naukowymi
- zabieg kontrolowany przez komputerowy system wizualizacji

LECZENIE NADWAGI I OTYŁOŚCI

Terapia farmakologiczna i dietetyczna

ZŁOTE NICI

- odmładzanie skóry o 10 lat
- powstrzymanie efektów starzenia, likwidacja zmarszczek i bruzd
- efekt liftingu

MEDYCyna ESTETYCZNA

- bezoperacyjna redukcja zmarszczek
- modelowanie konturu ust
- modelowanie (volumetria) twarzy
- Regeneris - osocze bogatopłytkowe
- Sculptra kwas L-polimlekowy
- leczenie nadpotliwości
- mezoterapia, mezolift
- lipoliza iniekcyjna
- Cosmelan, Dermamelan
- mikrodermabazja diamentowa
- leczenie rozstępów

FOCUS RF+

RADIOFREQUENCY

- odmładzanie - spłykanie zmarszczek
- odbudowa włókien kolagenowych
- modelowanie sylwetki
- ujędrnianie ciała
- likwidacja cellulitu

ENDERMOLOGIE LPG

- spektakularne efekty redukcji cellulitu i ujędrniania skóry
- modelowanie i kształtowanie sylwetki (efekt wyszczuplenia)
- zastosowanie terapeutyczne (m.in.: blizny, oparzenia, obrzęki, regeneracja skóry po operacjach)

LECZENIE ŻYŁAKÓW

Metoda klasyczna i laserowa



Succee^{ev}

monofazowy
kwas hialuronowy

Bądź piękna,
bądź succee^{ev}...

- Nowy kwas hialuronowy na światowym rynku
- Prosty wybór, dostępne trzy warianty preparatu
- Optymalne uzupełnienie oferty preparatów do zabiegów medycyny estetycznej w Państwa Gabinetach
- Uzupełnienie zabiegów Sculptru o zabiegi Succee^{ev}

NASZEMU DOŚWIADCZENIU WARTO ZAUFAĆ

CE 0123

sanofi aventis

Zdrowie przede wszystkim

PL/HA.10.02.02

Prestiżowe imprezy

czyli subiektywny przegląd wydarzeń

NATALIA LEBIEDŹ



▶ Do oglądania

Eva Peron

Sztuka w reżyserii Kuby Kolskiego. „Eva Peron” to polska prapremiera napisanej w 1968 roku sztuki cenionego i często wystawianego w świecie, argentyńskiego ekscentryka i absurdysty Copiego. Poprzez przedstawienie ostatnich godzin życia chorej na raka Evy Peron, uwielbianej przez Argentyńczyków prezydentowej, reżyser opowiada o zacierającej się tożsamości i tym samym walce iluzji z rzeczywistością.

Teatr Wybrzeże w Gdańsku, 22, 23, 25, 27 maja, godz. 19.00

Liliom

Dramat „Liliom” Ferenc Molnara, jednego z najwybitniejszych, węgierskich dramatopisarzy XX wieku, jest historią o zdeprawowanym mężczyźnie, który kocha swoją żonę i nienarodzone dziecko, ale woli popełnić samobójstwo niż się do tego przyznać. Spektakl w reżyserii Grażyny Kani na podstawie tej powieści to analiza społeczeństwa, które nie wierzy w bezwarunkową, bezinteresowną i szczerą miłość.

Teatr Miejski w Gdyni, 22, 23, 28 maja, godz. 19.00

Magiczna Muzyka Disneya

Coś dla dzieci i rodziców. Magiczny koncert poświęcony niezapomnianej muzyce Disneya. Spektakl, który składa się z muzyki symfonicznej wykonywanej na żywo i najpiękniejszych filmów Disneya. Podczas bajecznej podróży z Disneyem będzie można zobaczyć takie filmy jak „Piękna i Bestia”, „Mała syrenka”, czy „Król lew”. Każdy koncert wykona zespół 60 muzyków Orkiestry Filharmonii Zabrzeńskiej pod kierownictwem Sławomira Chrzanowskiego.

Hala Gdynia, 28 maja, godz. 16.30, 19.00

All About Freedom

W tym roku Festiwal będzie odbywał się pod hasłem „Od Solidarności do wolności”. Jak co roku All About Freedom składa się z części filmowej, teatralnej i muzycznej. Wystąpią m.in. Maria Peszek i gdański zespół Dick for Dick. Podczas części filmowej czeka nas między innymi premiera filmu „Looking for Eric”, przewidziane są także tematyczne spotkania filmowe. Podczas Festiwalu odbywać się będą warsztaty, panele dyskusyjne, debaty i spotkania z twórcami.

Gdańsk, 8-18 czerwca



▶ Do słuchania

Top Trendy 2010

Sztandarowa impreza Polsatu. To jedyny muzyczny festiwal w Polsce, w czasie którego widzowie mają okazję zobaczyć nie tylko najpopularniejszych wykonawców, ale też nadzieje polskiej sceny muzycznej. Wszystko doprawione ogromną dawką humoru gwarantowanego przez recitale najlepszych krajowych kabaretów. Pierwszego dnia tradycyjnie już wystąpią wykonawcy, którzy sprzedali największą liczbę płyt. Drugi dzień to koncert Trendy, czyli występy zespołów i wokalistów dopiero zaczynających swoją przygodę ze sceną. Festiwal zakończy Kabareton. Jednym zdaniem – trzy dni doskonałej zabawy.

Hipodrom w Sopocie, 29- 30 maja

Opowieść o Chopinie: Waldemar Malicki

Fanów romantycznych wieczorów przy muzyce Fryderyka Chopina zapraszamy na niezapomniane spotkanie w towarzystwie wszechstronnego polskiego pianisty Waldemara Malickiego. Koncert przybiera postać show. Artysta na scenie opowiada o utworach Chopina wprowadzając takie elementy jak zabawę, muzykę, parodię i przede wszystkim humor, którym zabawia publiczność. Charakter tego show jest zgodny z zachowaniem Chopina, który w sposób podobny traktował swoich kolegów po fachu.

Opera Bałtycka, 30 maja, godz. 19.00

Grzegorz Turnau

Grzegorz Turnau, doskonały artysta i pianista, ale również kompozytor i poeta, wystąpi w Rumi. Grzegorz Turnau stworzył swój własny styl muzyczny i kompozycyjny, czasami nawiązujący do muzyki jazzowej, smooth jazzowej, także do dokonań Marka Grechuty i Jana Kantego Pawluśkiewicza. Warto wsłuchać się w piękne fortepianowe dźwięki, którym towarzyszy saksofon, flet, gitary, obój smyczki i sekcja rytmiczna. Na koncercie usłyszymy największe przeboje artysty.

Hala MOSiR w Rumi, 30 maja, godz. 19:00

Dzień Straussowski

Wiedeńska kawiarnia, pierwsze nie-me kino, sklep kolonialny i zamek - takie atrakcje pojawią się w Parku Krajobrazowym Pałacu w Leźnie. Spotkanie urozmaici grupa artystów malujących obrazy i zapraszających chętnych do włączenia się w budowanie „żywych obrazów”. Wystąpi m.in. zespół baletowy „Rapsodia”, „Perełki”. Wydarzeniem dnia będzie przedstawienie „Zemsty Nietoperza” w formie paraoperetkowej. Spotkanie straussowskie zakończy koncert pieśni Chopina i Schumana w wykonaniu Marty Schmidt (Karlsruhe) z akompaniamentem pani Megumi Sano (Tokio).

Pałac w Leźnie, 1- 2 czerwca



Święto kina w Gdyni

24 maja w Gdyni rozpoczyna się największe święto polskiego kina – 35 Festiwal Polskich Filmów Fabularnych. O główną nagrodę, Złote Lwy powalczą w tym roku 21 filmów. Niemal połowa z nich jest dziełem debutantów.

Filmy oceniać będzie jury, na którego czele stoi reżyser Andrzej Barański. Oprócz niego filmom bacznie będą się przyglądać pozostali jurorzy, wśród nich reżyser i scenarzysta Ární Óli Ásgeirsson, aktorka Alicja Bachleda Curuś, czy reżyser Xawery Żuławski.

Wśród kandydatów do Złotych Lwów, znajdują się między innymi tak głośne filmy, jak „Różyczka” Jana Kidawy Błońskiego, „Made in Poland” Przemysława Wojcieszka, „Wenecja” Jana Jakuba Kolskiego, „Mistyfikacja” Jacka Koprowicza, czy „Joanna” Feliksa Falka. Nagrody będą przyznawane w 11 kategoriach.

Tradycyjnie już, oprócz konkursu głównego odbędzie się konkurs kina niezależnego, do którego zakwalifikowało się 17

KONKURS GŁÓWNY

„21:37”, reż. Maciej Ślesicki
 „Chrzest”, reż. Marcin Wrona
 „Cisza”, reż. Sławomir Pstrąg
 „Cudowne lato”, reż. Ryszard Brylski
 „Dwa ognie”, reż. Agnieszka Łukasiak
 „Erratum”, reż. Marek Lechki
 „Fenomen”, reż. Tadeusz Paradowicz
 „Joanna”, reż. Feliks Falk
 „Jutro będzie lepiej”, reż. Dorota Kędzierzawska
 „Kołysanka”, reż. Juliusz Machulski
 „Made in Poland”, reż. Przemysław Wojcieszek
 „Mała matura 1947”, reż. Janusz Majewski
 „Matka Teresa od kotów”, reż. Paweł Sala
 „Milion z hakiem”, reż. Janusz Kondratiuk
 „Mistyfikacja”, reż. Jacek Koprowicz
 „Nie opuszczaj mnie”, reż. Ewa Stankiewicz
 „Różyczka”, reż. Jan Kidawa-Błoński
 „Skrzydlate świnię”, reż. Anna Kazejak
 „Święty interes”, reż. Maciej Wojtyśko
 „Trick”, reż. Jan Hryniak
 „Wenecja”, reż. Jan Jakub Kolski

filmów. W jury konkursu kina niezależnego zasiądzie między innymi Bartek Konopka, czyli twórca nominowany do Oscara za krótkometrażowy film dokumentalny „Królik po berlińsku”.

W ramach Festiwalu odbędzie się także przegląd tego, co w polskim kinie wydarzyło się w trakcie ostatnich dwunastu miesięcy, czyli tak zwana Panorama Polskiego Kina. Ponadto polecamy bogaty program imprez towarzyszących festiwalu, obfitujący w liczne wydarzenia kulturalne: wystawy, prezentacje, koncerty, warsztaty. W tym roku program będzie wzbogacony o całkiem nowe wydarzenie: „Literatura dla filmu”. Będzie to spotkanie ok. 50 prozaików i dramaturgów, którzy zaprezentują gościom pełny przegląd wydarzeń literackich ostatnich lat. Filmowcy będą

KONKURS KINA NIEZALEŻNEGO

„15 fotografii”, reż. Franciszek Dzida
 „At Oglog”, reż. Kuba Zubrzycki
 „Bajzel po polsku”, reż. Eugeniusz Klucznik
 „Lida”, reż. Anna Górecka
 „Mam Cię na taśmie”, reż. Maciej Buchwald
 „Mayday”, reż. Jakub Brzękowski
 „Na granicy”, reż. Jolanta Budziak
 „Nędza”, reż. Filip Rudnicki
 „Non Sono Pronto”, reż. Michał Grzybowski
 „O nas”, reż. Piotr Sajkowski
 „Orkiestra niewidzialnych instrumentów”, reż. Cezary Albin
 „Plan”, reż. Sławomir Pstrąg
 „Popołudnie”, reż. Mateusz Damięcki, Modest Ruciński
 „Requiem Zagubionych Dusz”, reż. Dominik Watin
 „Tam i z powrotem”, reż. Michał Baczuń
 „Warszawiak, Tubylec i Maciuś”, reż. Paweł Słomkowski
 „Wyłączność”, reż. Krzysztof Szoł

mieli zatem niepowtarzalną okazję wdać się w ciekawe dyskusje ze swoimi piszącymi kolegami.

dor

Muzyczna uczta dla „Szakala”

Plejada znakomitych polskich muzyków zagra 2 czerwca w sopockim Pick & Roll Clubie. W koncercie, z którego dochód zostanie przeznaczony na rzecz Tomasza „Szakala” Szukalskiego, wystąpią między innymi Mikołaj Trzaska, Tymon Tymański, Maciej Sikala, Wojciech Mazolewski, Sławek Jaskułke, Przemek Dyakowski, Piotr Lemańczyk i wielu innych.

W czasie imprezy Krzysztof Materna i Krzysztof Skiba poprowadzą licytację sygnowanych płyt wielu uznanych polskich artystów oraz innych cennych przedmiotów ofiarowanych przez ludzi dobrej woli. Koncert ten jest swoistym

pospolitym ruszeniem muzyków, którzy chcą pomóc koledze, który znalazł się w potrzebie. Tomasz „Szakal” Szukalski – jeden z najwybitniejszych muzyków w historii polskiego jazzu, ma poważne problemy zdrowotne i materialne. Miał dwa udary mózgu i poważną kontuzję ręki. Został sam. Nie bardzo ma gdzie mieszkać. Żyje z renty i walczy o powrót do zdrowia. Postęp jest wyraźny, ale rehabilitacja potrwa jeszcze wiele miesięcy. Warto zatem przyjść, posłuchać świetnej muzyki, a jednocześnie pomóc artyście. Koncert rozpocznie się o godzinie 20:00, a bilet kosztuje 25 zł.

jak



Foto: Tomasz „Szakal” Szukalski

Indywidualnie wykonane
kominki do każdego wnętrza.

Czysty ogień, bez komina.

Jakość bez kompromisów.

biopasja

zdjęcie z archiwum www.basza.szczecin.pl

Podglądając w sieci



Super minimalistyczne krzesło

Dzięki kompaktowym wymiarom zmieści się w prawie każdej kieszeni nie mówiąc już o torebce czy plecaku. Co prawda siedzenia w autobusie raczej nie zastąpi, ale na projekcje filmów pod chmurką, lub pieszą wycieczkę nada się idealnie.

Chairless, to po prostu pasek, który owijamy wokół pleców i kolan, dzięki czemu (podobno) możemy spokojnie oprzeć się i odpocząć w siedzącej pozycji.

Kieszonkowe krzesło zostało zaprojektowane przez Alejandro Aravenę, który inspirował się podobnymi paskami używanymi przez Indian Ayoreo.

Część zysków ze sprzedaży zostanie przeznaczona na wsparcie fundacji pomagającej paragwajskim Indianom.



Niezwykłe kominki

Coraz więcej osób szukając różnych produktów, zwraca uwagę na to czy ich użytkowanie szanuje przyrodę i czy są oryginalne, a wręcz nawet unikalne. Ekologiczne kominki firmy Decoflame na bioetanol spełniają oba te warunki. Prezentują typowo skandynawski design, łącząc najwyższą jakość z prostotą. Można sobie łatwo wyobrazić kominek w zabudowie, a nawet wolno stojący. Już nieco trudniej umieszczyć w podłodze lub wiszący. Duńskie kominki mogą być zaprojektowane i wykonane na podstawie nawet najbardziej fantazyjnych projektów klientów i zainstalowane w dowolnym pomieszczeniu, np. w łazience (nie wymagają instalacji kominowej). Więcej szczegółów na www.biopasja.pl

Mysz z klawiaturą

Osoby szukające nietypowych rozwiązań mogli już widzieć klawiatury, w które wbudowane są myszy. My pokazujemy rozwiązanie odwrotne, a więc mysz z klawiaturą.

Za koncept odpowiada chiński designer Sun Lihui. Zaprezentowany przez niego projekt to bezprzewodowa myszka, która pod zamykanym kapturkiem skrywa klawiaturę numeryczną. Może mieć to dość praktyczne zastosowanie przy wszystkich pracach związanych z liczeniem, np. przy wpisywaniu cyferek do pól Excela. Prototypowe myszki zostały stworzone w trzech kolorach: czarnym, białym i czerwonym.



Przedłużacz życia kwiatów

Badacze z amerykańskiego Department of Agriculture Research, Education and Economics opracowali rewolucyjny, (prawie) magiczny spray, który może proces więdnięcia kwiatów znacznie spowolnić!

Spray pomaga utrzymać świeżość, gdyż zawiera sztucznie wytworzony hormon roślinny thidiazuron (TDZ), odpowiednik cytokininy (naturalnego hormonu roślinnego). Niewykluczone, że chemikalia będą dostępne do użytku domowego.

Kwiatki (także doniczkowe) potraktowane TDZ mają wytrzymywać znacznie dłużej, choć na razie naukowcy nie mówią o ile. Miejmy nadzieję, że nie dłużej od uczucia, które spowodowało ich kupienie.



Chariot Skates – łyżworolki przyszłości

Firma Chariot lubi ulepszać istniejące gadżety. Efekty takiego działania potrafią być naprawdę oryginalne. Rolki nowej generacji wyglądają dość kuriozalnie, ale podobno działają całkiem nieźle. Według producenta Chariot Skates są szybsze od tradycyjnych rolek i pozwalają na poruszanie się po bardziej zróżnicowanym terenie. Pomimo swojego wyglądu pewnie znalazłyby wielu nabywców. Jest tylko jeden problem. Za parę trzeba zapłacić 11 tysięcy dolarów.



Inauguracja wyprawy Philips Mercedes Extreme Life

W hotelu Sofitel Grand Sopot odbyła się oficjalna inauguracja wyprawy Marcina Gienieczo - Philips Mercedes Extreme Life. Znany podróżnik zamierza dokonać samotnego trawersu Australii. Specjalnym kajakiem oceanicznym przepłynie między innymi trasę Sydney - Hobart, pieszo pokona też Pustynię Gibsona. To była dla Marcina Gienieczo dzień wyjątkowy, gdyż na kilka godzin przed inauguracją wyprawy, poślubił swoją narzeczoną Alicję. „Prestiż” trzyma kciuki za oba życiowe wyzwania podróżnika.

jak



Ambasador Australii w Polsce Ruth Pearce



Paweł Burczyk i Marcin Gienieczo



Od lewej: Podróżnik Arek Pawelek, polarnik Marek Kamiński i Marek Huzarewicz, prezes Philips Polska



Marcin Gienieczo i Piotr Kupiec, dyrektor ds. operacyjnych hotelu Sofitel Grand Sopot



Barbara Wiszniowska, znakomita maratonka i Alicja Gienieczo



Ambasadorzy Kaszub z pamiątkowymi maczugami



Europoseł Jan Kozłowski i Marzena Dobosz, założycielka Master Biznes Club



Europoseł Jarosław Wałęsa i Bogdan Oleszek, przewodniczący Rady Miasta Gdańska

Majówka przedsiębiorców

M Tradycyjnie już Centrum Edukacji i Promocji Regionu w Szymbarku było gospodarzem majówki przedsiębiorców. Impreza, której inicjatorem jest Gdański Związek Pracodawców, jak zwykle cieszyła się ogromnym zainteresowaniem. Pomorscy biznesmeni przyjechali z całymi rodzinami. Była to zatem doskonała okazja nie tylko do rozmów o interesach, ale też do integracji środowiska. Przedsiębiorcom najbardziej zasłużonym dla promocji Kaszub i Pomorza wręczono symboliczne maczugi.

jak



Jan Zarębski, przewodniczący Gdańskiego Związku Pracodawców wręcza buławę marszałkowską Mieczysławowi Strukowi, marszałkowi województwa pomorskiego

Foto: GZP

Fed Cup na kortach SKT

W meczu o Puchar Federacji, rozegranym na kortach Sopotniego Klubu Tenisowego, Polska zmierzyła się z Hiszpanią. Na korcie zaprezentowały się czołowe zawodniczki świata, Agnieszka Radwańska (8 WTA) i Maria Jose Martinez Sanchez (27 WTA). W reprezentacji Polski grała także Marta Domachowska, Klaudia Jans i Alicja Rosolska. Polki nie będą miło wspominać meczu z Hiszpankami, gdyż przegrały 1:4. Jedyne zwycięstwo dla Polski odniosła Agnieszka Radwańska, która pokonała Carlę Suarez Navarro 6:3, 6:1.

jak



Najlepsza polska tenisistka Agnieszka Radwańska



Maria Jose Martinez Sanchez wygrała z Agnieszką Radwańską



Marta Domachowska przegrała w Sopocie oba



Grę Polek obserwował minister sportu Adam Gierś

Foto: Marek Stiller



Projektant Michał Starost ze swoją modelką



Pokaz Joli Słomy i Mirka Trymbulaka



Mateusz Kusznerewicz



Pokaz kolekcji studia mody Mona

Sopot Fashion Days

Sopot Fashion Days za nami. Na sopockim molo oraz w hotelu Sheraton swoje kolekcje zaprezentowali najlepsi polscy projektanci, a także goście z zagranicy. Specjalnie na tę imprezę do Sopotu przyjechało mnóstwo gości ciekawych tego, co w modzie piszczy. Nie zabrakło tak zwanej „warszawki”. Konsternację wzbudził siedzący w pierwszym rzędzie Tomasz Jacyków, który bardzo chciał zwrócić na siebie uwagę i głośno komentował prezentowane kolekcje. Jaki kraj, taki stylisty – tak skomentował zachowanie Jacykowa jeden z gości.

jak



Patrycja Kazadi i Maciej Dowbor



Tomasz Jacyków ze swoim przyjacielem

Foto: Marek Stiller

Nowy salon Citroen Auto Postek

W Gdańsku otwarto nowy salon Citroena. To pierwszy w Polsce obiekt wybudowany w duchu Créative Technologie, nowej filozofii kreowanej przez Citroena. Imponujący, nowoczesny salon należy do wieloletniego koncesjonariusza tej francuskiej marki, firmy Citroen Auto Postek. Na otwarcie przybyły tłumy gości. Atrakcje jakie zapewnił gościom gospodarz Tadeusz Postek to premiera nowego modelu C3, prezentacja Citroena DS3 oraz koncert Justyny Steczkowskiej.

jak



Kazimiera Postek dokonuje uroczystego otwarcia salonu. Za nią Tadeusz Postek, właściciel firmy Citroen Auto Postek i Bogdan Oleszek przewodniczący Rady Miasta Gdańska



Tadeusz Postek, polski prekursor nowego wizerunku Citroena



Dyrektor generalny Citroen Polska Lahouari Bennaoum (z lewej) i dyrektor marketing Citroen Polska Jacek Trojanowski



Citroen DS3, czyli powrót legendy



Imponujące oświetlenie nowego salonu Citroena



Uroczyste poświęcenie nowego salonu



Tadeusz Postek i Michał Postek, dyrektor nowego salonu, śpiewają piosenkę z Justyną Steczkowską



Monika Godzińska, dyrektor GE Money Bank



Justyna Steczkowska i Jerzy Prządka, dyrektor prasowy Citroen Polska

Złoto dla Lotosu Gdynia



Mistrzowska drużyna Lotosu Gdynia



Złoty medal z rąk prezesa PZKosz. Romana Ludwiczuka odebrał też prezydent Gdyni Wojciech Szczurek.



Ivana Matovic z pucharem za mistrzostwo

Foto: Lotos Gdynia

Koszykarki Lotosu Gdynia zdobyły tytuł mistrza Polski. Gdynianki w finałowej rywalizacji okazały się lepsze od faworyzowanego AZS Gorzów, czym sprawiły ogromną radość nie tylko sobie, ale też swoim wspaniałym kibicom. Tuż po zakończeniu ostatniego meczu w hali rozpoczęła się wielka feta, szampan lał się strumieniami, a wszyscy utonęli w deszczu złotego konfetti. To już 11 w historii tytuł mistrza Polski dla Lotosu Gdynia. Gdynianki w finale zagrały 15 raz z rzędu.

jak



Trenar Jacek Winnicki



Prezes klubu Mieczysław Krawczyk odbiera gratulacje od Pawła Piechoty, prezesa firmy P&P.

Wieczór na obcasach

Kobiety opanowały gdyński oddział banku BZ WBK. Zorganizowano tam wieczór na obcasach będący jednocześnie promocją jednego z produktów finansowych banku. Zaproszone panie mogły skorzystać z szeregu atrakcji, takich jak masaż tajski, darmowe makijaże, degustacja gruzińskich win, sushi, czy też zapoznać się z wysokiej jakości kosmetykami. Trzeba przyznać, że to dość nowatorska metoda promocji produktów finansowych, ale - sądząc po liczbie gości - metoda skuteczna.

jak



Wieczór na obcasach cieszył się dużym zainteresowaniem



Masaż tajski



Piotr Grzonka, dyrektor 3 oddziału WBK w Gdyni

Foto: Marek Siller

Gala „Kobieta Sukcesu 2010”

Konwencja Przedsiębiorców Województwa Pomorskiego już po raz kolejny przyznała laury Kobieta Sukcesu. Tym prestiżowym tytułem nagradzane są panie, które z sukcesami prowadzą własne przedsiębiorstwa, działają w strukturach samorządowych i organizacjach społecznych lub pozarządowych. Uroczysta gala, podczas której laureatkom wręczono pamiątkowe statuetki odbyła się w gdańskim Dworze Artusa.

jak



Dagmara Kaleta, współwłaścicielka Gdańskiego Centrum Szkółkarskiego „Justyna”



Stanisława Kierznikowicz, właścicielka firmy El-Mark.

Foto: GZP

KAWIARNIE

Cafe Ferber, Gdańsk ul. Długa 77/78
Cafe Bar Mon Balzac, Gdańsk,
ul. Piwna 36/39
PiKawa, Gdańsk, ul. Piwna 5/6
Kafe Delfin Gdańsk,
ul. Opata Jacka Rybińskiego 17
Cafe Mariacka, Gdańsk, ul. Mariacka 21/22
W Biegu, Gdańsk, ul. Długa 6/7/8
Dom Czekolady, Gdynia, Centrum Gemini
Empik Cafe, Gdynia, CH Klif
Mariola Cafe, Gdynia, ul. Prusa 24
Cafe Resto, Sopot, Hotel Rezydent
Bookarnia, Sopot, ul. Haffnera 7/9
Dom Czekolady, Sopot, Krzywy Domek
Mount Blanc, Sopot, Centrum Haffnera
W Biegu, Sopot, Centrum Haffnera
Cafe Ferber, Sopot,
ul. Boh. Monte Cassino 48
La Casa, Sopot,
ul. Boh. Monte Cassino 49
Pijalnia czekolady E. Wedel, Sopot,
ul. Boh. Monte Cassino 36
Red Spot Cafe, Sopot
ul. Boh. Monte Cassino 36

RESTAURACJE/PUBY

Restauracja Gdańska, Gdańsk,
ul. Św. Ducha 16
Restauracja Filharmonia, Gdańsk,
ul. Ołowianka 1
Dom Sushi, Gdańsk, Targ Rybny 11
VNS, Gdańsk, C.H. Manhattan
Kreska, Gdańsk, ul. Św. Ducha 2
Metamorfoza, Gdańsk, ul. Szeroka 22/23
Piano Club Barbados, Gdańsk, ul. Karmelicka 1
Tawerna, Gdańsk, ul. Powroźnicza 19/20
Stromboli Ristorante, Gdańsk,
ul. Szeroka 33/35
Czerwone Drzwi, Gdańsk, ul. Piwna 52/53
Browarna, Gdańsk, ul. Szafarnia 9
Green Way, Gdańsk, ul. Długa 11
Green Way, Gdańsk, ul. Dmowskiego 11
Green Way, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Piwnica Rajców, Gdańsk, ul. Długi Targ 44
Elephant Club, Gdańsk, ul. Długi Targ 41
La Dolce Vita, Gdańsk, ul. Chlewnicka 2
Cico, Gdańsk, ul. Piwna 28/30
Zajazd pod Olivką Gdańsk,
ul. ul. Kościarska 1A
Blue Time Jazz Club & Restaurant
Gdańsk, ul. Kaprów 19 D
CoCo, Gdynia, Centrum Gemini
Boolvar, Gdynia, Centrum Gemini
Golf Park & Restauracja No.19, Gdynia,
ul. Spółdzielcza 1
Green Way, Gdynia, ul. Abrahama 24
Santorini, Gdynia, ul. Świętojańska 61
Piano Club Barbados, Gdynia,
Centrum Kwiatkowskiego
Restauracja Poczkalnia, Gdynia,
ul. Nowowiczlińska 35
Trio Restauracja, Gdynia,
ul. Starowiejska 29-35
La Vita, Gdynia, ul. Władysława IV
La Vita, Sopot, Centrum Haffnera
Dom Sushi, Sopot,
ul. Boh. Monte Cassino 38
Galeria 63, Sopot, Centrum Haffnera
Wieloryb, Sopot, ul. Podjazd 2
Restauracja Złota Rybka, Sopot,
ul. Boh. Monte Cassino 36
Versalka, Sopot, Centrum Haffnera
Monte Vino, Sopot, Centrum Haffnera
Restauracja Galanga Sopot, ul. Skarpowa 2
Green Way, Sopot,
ul. Boh. Monte Cassino 47

SALONY FRYZJERSKIE I KOSMETYCZNE

Club Fryzjerski Alternative,
Gdańsk, ul. Rajska 1
Club Fryzjerski Alternative,
Gdańsk, CH Familia
Jacques Andre, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Jacques Andre, Gdańsk, ul. Karmelicka 1
Jacques Andre, Gdańsk, CH Morena
Studio SHE Gdańsk, ul. Jaśkowa Dolina 8
Paula Roccialli, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Montownia Fryzur Gdynia,
ul. Lotników 92
Salon kosmetyczny Styl Gdynia,
CH Batory, lok. 77A
Cosmedique Gdynia, ul. Legionów 100A
Club Fryzjerski Exclusive,
Gdynia, ul. Mściwoja 3
Studio No 7, Gdynia, ul. Bema 18
Bio Nova, Gdynia, ul. Świętojańska 40
Instytut Urody Perite, Gdynia,
ul. Zygmunt Augusta 6/51
Perfumeria i Gabinet Kosmetyczny Guerlain, Gdynia,
ul. Abrahama 24
Miejska Farma Piękności,
Gdynia, ul. Świętojańska 11
Salon Fryzjerski Dorota, Gdynia, CH Klif
Kosmedica, Sopot, Krzywy Domek
Centrum Pięknego Ciała,
Sopot, ul. Jagielly 4
Deja Vu, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 38

SPA&WELLNESS

Beauty Derm Instytut-Medical Day SPA,
Gdańsk, ul. Kapliczna 30 Hotel Posejdon
Beauty Derm Instytut SPA, Gdańsk,
ul. Jelitkowska 20 Hotel Marina
Centrum Dietetyczne Natur House,
Gdańsk, CH Madison
Open Spa Wellbeing Center, Gdańsk,
ul. Kolonia Zręby 18
Instytut SPA w Hotelu Dwór Oliwski,
Gdańsk, ul. Bytowska 4
Salon masażu Thai Way, Gdynia,
ul. Starowiejska 35
TuiNa Spa, Gdynia,
ul. Armii Wojska Polskiego 30
Centrum Dietetyczne Natur House,
Gdynia, ul. Świętojańska 89
Poradnia Dietetyczna Vita Clinic,
Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 25 DH Monte
Spaameed, Gdańsk,
ul. Wały Piastowskie 1
Sensual Beauty&SPA,
Gdańsk, ul. Grodzka 7
OTC On Line, Gdynia,
ul. Kopernika 71
SPA w Hotelu Kuracyjnym, Gdynia,
Al. Zwycięstwa 255
Genesis SPA w Hotelu Nadmorskim,
Gdynia, ul. Ejsmonda 2
Forum Day SPA, Sopot, ul. Haffnera 4
Day SPA w Hotelu Rezydent, Sopot,
Pl. Konstytucji 3 Maja
Conference Center&SPA w Hotelu Sheraton,
Sopot, ul. Powstańców Warszawy 10
City Day Spa, Sopot, Hotel Villa Baltica,
ul. Emilii Plater 1
Centrum SPA&Wellness w Hotelu Faltom,
Rumia, ul. Grunwaldzka 7

MEDYCYNĄ ESTETYCZNĄ I CHIRURGIA PLASTYCZNA

Klinika Zdrowia i Piękna H&Bmed,
Gdańsk, ul. Jaśkowa Dolina 8

Ośrodek Medycyny Estetycznej
Dwór Kuźniczki, Gdańsk, ul. Wajdeloty 13
EPI-Centrum, Gdańsk, ul. Pniewskiego 3
Perfectmedica, Gdańsk, ul. Tetmajera 3
Proderm, Gdynia, ul. Świętojańska 135/2
Laser Line, Gdynia, ul. Mściwoja 10
Beauty Laser, Gdynia, ul. Abrahama 45
Beauty Derm, Gdynia,
ul. Świętojańska 139
Instytut Urody Vivien Gdynia,
ul. Świętojańska 114
OTC Online, Gdynia, ul. Kopernika 71
Instytut Urody Perite, Gdynia,
ul. Zygmunt Augusta 6/51
Chirurgia Plastyczna Janusz Zdzitowiecki,
Gdynia, ul. Bema 15/1
Dr. Pernak, Sopot, ul. Haffnera 10/2

HOTELE

Dwór Oliwski, Gdańsk, ul. Bytowska 4
Hotel Gdańsk, Gdańsk, ul. Szafarnia 9
Radisson Blu, Gdańsk, Długi Targ 19
Hotel Wolne Miasto,
Gdańsk, ul. Św. Ducha 2
Hotel Nadmorski, Gdynia,
ul. Ejsmonda 2
Hotel Kuracyjny, Gdynia,
Al. Zwycięstwa 255
Hotel Rezydent, Sopot,
Pl. Konstytucji 3 Maja
Hotel Sheraton, Sopot,
ul. Powstańców Warszawy 10
Hotel Faltom Rumia, ul. Grunwaldzka 7

KLUBY FITNESS

Good Luck Club, Gdańsk,
ul. Orzechowa 7
Tiger Gym, Gdańsk, CH Manhattan
Akademos Gdańsk, ul. Wiejska 1
Baltic Oasis, Gdynia, ul. Kopernika 71
Gymnasion, Gdynia, CR Witawa
Active Lady Fitness, Gdynia, CH Batory
Kolaseum, Sopot, ul. Rzemieślnicza 5

SALONY SAMOCHODOWE

BMW Zdunek Gdańsk,
ul. Miałki Szlak 43/45
Subaru Zdanowicz,
Gdańsk, Al. Grunwaldzka 256 A
Citroen Auto Postek, Gdańsk, ul. Zawodników 2
JLR Jaguar, Gdańsk, ul. Abrahama 5
Witman Mercedes, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 493
Carter Toyota, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 260
Lexus Gdynia, Gdynia, al. Zwycięstwa 162
Royal Cars Polska, Gdynia, ul. Mylna 1
Kulesza Samochody Luksusowe,
Gdynia, ul. Hutnicza 9

KLINIKI I GABINETY LEKARSKIE

Lux Med., Gdańsk, Al. Zwycięstwa 49
Kryspin Dent, Gdańsk,
ul. Partyzantów 9
Dental Spa, Gdańsk,
ul. Grunwaldzka 164
Prodent, Gdańsk, CH Madison
On Clinic, Gdynia, ul. Orłowska 61/3
Dental Clinic, Gdynia, ul. Starowiejska 25
Medico Dent, Gdynia, ul. Starowiejska 24
Gabinet Chirurgii Kosmetycznej,
Gdynia, ul. Abrahama 24
Centrum Optyczno - Okulistyczne,
Gdynia, ul. Świętojańska 73
Centrum Okulistyczne Nowy Wzrok,
Gdynia, Centrum Kwiatkowskiego
Centrum Medyczne Durys Guzowski,
Gdynia, ul. Bema 16/2

SKLEPY I BUTIKI

Salon Langoria, Gdańsk,
ul. Grunwaldzka 28/1
Marella, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Time Trend, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Intersport, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Penny Black, Gdańsk, Galeria Bałtycka
TUI Centrum Podróży, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Body Shop, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Taranko, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Gerry Weber, Gdynia, CH Klif
Baldessarini, Gdynia, CH Klif
Penny Black, Gdynia, CH Klif
Guess, Gdynia, CH Klif
Time Trend, Gdynia, CH Klif
Pinko, Gdynia, CH Klif
Camel Active, Gdynia, CH Klif
Rosenthal, Gdynia, CH Klif
Pracownia Mody Agnieszki Gruszeki,
Gdynia, ul. I Armii WP
Biopiekarnia Ziarno, Gdynia, ul. Dworcowa 11
Salon sukien ślubnych Cymbeline,
Gdynia, ul. Wielkopolska 26
Gdynia, ul. Władysława IV
Studio Fotograficzne Stiller,
Gdynia, ul. Abrahama 3
Digital 1, Sopot, Krzywy Domek
Forma Decor, Sopot, Krzywy Domek
In Fashion, Sopot, Krzywy Domek
Poradnia Dietetyczna Vita Clinic, Sopot,
ul. Boh. Monte Cassino 25 DH Monte

INNE

Urząd Miasta Gdańska, Gdańsk,
ul. Nowe Ogrody 8/12
Rada Miasta Gdańska, Gdańsk,
ul. Wały Jagiellońskie 1
Teatr Wybrzeże, Gdańsk, ul. Św. Ducha 2
Polska Filharmonia Bałtycka,
Gdańsk, ul. Ołowianka 1
Urząd Wojewódzki, Gdańsk,
ul. Okopowa 21/27
Kancelaria Finansowa Tritum Group,
Gdynia, ul. Przebendowskich 40/3
dreamHOMES.pl, Gdynia,
ul. Przebendowskich 40/3
Pomorski Klub Biznesu, Gdańsk,
ul. Słowackiego 35
Centrum Dietetyczne Natur House,
Gdańsk, CH Madison
Urząd Marszałkowski, Gdańsk,
ul. Okopowa 21/27
Kancelaria Radców Prawnych
Leśniewski, Dobrzański, Gdynia,
ul. Abrahama 41/16
Wyższa Szkoła Komunikacji Społecznej,
Gdynia, ul. Armii Krajowej 46
Urząd Miasta Gdyni, Gdynia,
Al. Piłsudskiego 52/54
Rada Miasta Gdyni, Gdynia,
Al. Piłsudskiego 52/54
Teatr Muzyczny, Gdynia,
Plac Grunwaldzki 1
Teatr Miejski, Gdynia, ul. Bema 26
Urząd Miasta Sopotu, Sopot,
ul. Kościuski 25/27
Sopocki Klub Tenisowy,
Sopot ul. Ceynowy 5
Tenisowy Klub Sportowy Arka,
Gdynia, ul. Ejsmonda 3
Rada Miasta Sopotu, Sopot,
ul. Kościuski 25/27
Kolibki Adventure Park,
Gdynia, ul. Bernadowska 1
Kancelaria Radców Prawnych Drodz,
Stankiewicz, Własów Gdańsk,
ul. Dmowskiego 15/9